Nr. 202 (6685)

WARSZAWA, CZWARTEK 25 CZERWCA 1936 r.

ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70

DYREKCJA — 2.20-13

ADMINISTRACJA — 5.13-80

DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 111

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie

Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Złudzenia

W tygodniku „Naród i Państwo", reprezentującym opinje lewego skrzydła obozu „sanacyjnego", ukazał się ostatnio interesujący artykuł na temat zadań i oblicza kleconej odnowa w mozole politycznej organizacji prorządowej. „Naród i Państwo", występując stanowczo przeciw regeneracji B. B. W. R., co oznaczałoby „przyszłą klęskę", pragnie stworzenia takiego obozu ideowego, któryby wychowywał nie „szarych obywateli", odznaczających się przedewszystkiem biernością, lecz jednostki aktywne, posiadające indywidualność własną, zdolne do budzenia i rozwijania energji społecznej. „Przyszły obóz — pisze „Naród i Państwo" — ma stworzyć płaszczyznę dla życia ideowego. Ponadto do mas musi iść, z masami współdziałać i na masach ludowych musi się opierać nowy ośrodek organizacyjny obozu. B.B.W.R. nigdy nie był formacją mas ludowych. Masy ludowe pozostawały poza formacjami B. B. W. R. nietylko dlatego, że ich nie umiano wciągnąć do Bloku, ale także i dlatego, że u samych założeń działania Bloku czaiła się nieufność do współdziałania z masami... „Trzeba prowadzić życie surowe" — ta reguła stwarza zupełnie inne kryterja organizacyjne, aniżeli stosowana przez B.B.W.R. prosta, zbyt prosta, reguła „życia ułatwionego" — tylko „współpracy z Rządem".

Symptomatyczny artykuł „Narodu i Państwa" stanowi przykład chaotycznego pomieszania pojęć, spotykanego, niestety, tak często nawet wśród trzeźwiej myślących i dalej patrzących odłamów „sanacji" pomajowej. Ze słusznych i racjonalnych przesłanek wyciągane są fantastyczne, dowolne i zawodne wnioski. Umiejętność budowy prawidłowych sylogizmów politycznych nie wchodzi, jak dotąd, w zakres kwalifikacyj sztabu „obozowego". W danym wypadku, z trzeźwej i rozsądnej analizy błędów i grzechów B.B.W.R. wyprowadzono całkiem nierealny wniosek, jakoby inna jakaś organizacja polityczna tego rodzaju zdolna była przywrócić niepowrotne, odrobić to co nie do odrobienia, stworzyć „płaszczyznę dla życia ideowego i przyciągnąć masy ludowe do bliżej nieokreślonej pracy pod starą i znaną od dziesięciu lat komendą „sanacyjną".

Rachuby i kalkulacje podobne, choćby z najpoczciwszych rodziły się intencyj, są to typowe „marzenia ściętej głowy", nie mające żadnych absolutnie szans na urzeczywistnienie. Bo jakże to, proszę panów? Wprowadziliście wiadomym sposobem „nowy ustrój", dogodny dla siebie, i nowe ustawy wyborcze, zapewniające wam zgóry stuprocentowy udział w izbach ustawodawczych; odepchnęliście masy ludowe od wszelkiego wpływu na losy Państwa, traktując te masy jedynie jako przedmiot waszego rządzenia; praktyka i „praktyki" „usprawnionych" pp. starostów pieczołowicie dążą do tego, by i poza murami „odnowionego" parlamentu wszystkie wentyle polityczne pozostawały zamknięte, by nie rozlegał się żaden śmielszy głos opinji publicznej, by żadna żywsza akcja opozycyjna i krytyczna nie ujawniła krajowi i społeczeństwu tego wszystkiego, co usiłujecie ukryć starannie w różowej mgle bombastycznych frazesów i zbankrutowanych hasełek, w dokuczliwym a pustym zgiełku obchodowo - pochodowym, w niepojętych wywijasach ciuciubabki odgrywanej z... rzeczywistością.

Więc jakże to, proszę panów?... Czy człowieka albo zbiorowisko ludzkie, te „masy" właśnie, które zdobyć pragniecie, można zapraszać na wspólną „płaszczyznę życia ideowego", skoro poprzednio związało się im ręce i nogi i knebel solidny wepchnięto w usta? Jakaż tu może być wspólnota, jakie punkty styczne, skoro wasz „system elitarny", zrodzony z kultu „najgodniejszych" i z pogardy dla mas, a przeprowadzany tak konsekwentnie i zaciekle na wszystkich odcinkach życia państwowego, jest właśnie prostem zaprzeczeniem wszelkiego kontaktu z masami ludowemi i wszelkiego z niemi współdziałania. O tych kontaktach, o tej współpracy należało myśleć przed kwietniem r. 1935, przed triumfem „elitarnych" pomysłów p.p. Sławka, Cara i Podoskiego. Zabiegi dziś o sympatje i poparcie „mas ludowych" — to rzecz zawodna i bodaj beznadziejna, bo pozbawiona wszelkiej racji objektywnej, wszelkiej logiki rozwojowej. Spóźnione wysiłki ekshumowanego „obozu" zawierałyby w sobie tyleż sprzeczności wewnętrznej, ile ich zawiera np. system polityczny, który t. zw. „podejrzanych o komunizm" bezrobotnych lokuje w Berezie Kartuskiej, natomiast darzy — jak dotychczas— bezkarnością ludzi, wywożących zagranicę złoto i pieniądze. Nikt przecież jakoś jeszcze nie słyszał o represjach, stosowanych względem tych panów, znanych nb. władzom, jak mówił p. wicepremjer, — z imienia i nazwiska... My tego rodzaju przeciwieństw godzić nie umiemy i nie sądzimy, by potrafiła to uczynić jakakolwiek istota ludzka, czy jakakolwiek organizacja polityczna, choćby się wszelkiej łączności z „B.B.W.R. Nr. 1" jak najbardziej wypierała. Nie wierzymy poprostu w cuda — i kwita.

Wierzymy natomiast i wiemy, że dojrzewają i krzepną w Polsce wielkie masowe ruchy ideowe, reprezentujące potrzeby, pragnienia i tęsknoty, robotników, chłopów, pracowników umysłowych, zbiedniałego i upośledzonego drobnomieszczaństwa, w przymierzu z proletarjatem poszukującego ratunku. Ale te wszystkie ruchy i prądy, nurtujące głęboko i zasobne w siłę potencjalną, zdolną przeobrazić do gruntu całą społeczno-polityczną strukturę bytu polskiego, nie mają i mieć nie mogą nic wspólnego z wiadomym „obozem", są bo celów jego i tendencyj zaprzeczeniem kategorycznem i przeciwieństwem zdecydowanie wrogiem. Roić dziś o „współdziałaniu z masami ludowemi", mimo, że przez szereg lat czyniło się wszystko, by postawić je poza nawias **świadomego** życia obywatelskiego, to ze strony organizatorów nowego „obozu" naiwność i złudzenie. Na to zaś, by rządzić się i rządzić metodą miłych złudzeń — pora i okoliczności są dziś zbyt niebezpieczne. **Bd.**

Pod hasłem konsolidacji pokoju

Polityka zagraniczna Francji

Po zakończeniu dyskusji francuska Izba Deputowanych przystąpiła do głosowania nad wnioskiem zaufania dla Rządu, zgłoszonym przez radykałów socjalnych, socjalistów i komunistów. Wniosek ten został przyjęty 382 głosami przeciwko 198. (PAT.).

***

Przemówienie ministra spraw zagranicznych Dalbosa odbiło się głośnem echem w prasie francuskiej. Dzienniki Frontu Ludowego w nagłówkach swych podkreślają doniosłość przemówienia. Nowy Rząd francuski jest ożywiony CHĘCIĄ KONSOLIDACJI POKOJU MIĘDZYNARODOWEGO. WYSIŁKI RZĄDU FRANCUSKIEGO BĘDĄ SKUTECZNE TYLKO W RAZIE UZYSKANIA WSPÓŁPRACY INNYCH PAŃSTW OŻYWIONYCH DOBRĄ WOLĄ.

Socjalistyczny „Populaire" pisze, że deklaracja rządowa w sprawie polityki zagranicznej jest jasnym dowodem, że Rząd francuski DĄŻY ZE WSZYSTKICH SIŁ DO PRZEPROWADZENIA ROZBROJENIA. RZĄD FRANCUSKI ZAPOWIEDZIAŁ NACJONALIZACJĘ PRZEMYSŁU ZBROJENIOWEGO. JEDNAKŻE POKÓJ NIE MOŻE POLEGAĆ NA TEM, ABY UZNAWAĆ WOLĘ DESPOTY. POKÓJ JEST NIEPODZIELNY.

Dzienniki prawicowe poddają przemówienie ministra Delbosa krytyce. Pertinax oświadcza na łamach „Echo de Paris", że zbrojenia niemieckie wzrosły niepomiernie, a prestige Francji słabnie z dnia na dzień zarówno w Anglji i Belgji jak w państwach Europy Środkowej i Wschodniej. Linja zasadnicza polityki francuskiej nie może ulec zmianie. Minister Delbos mówił o pakcie naddunajskim, do którego muszą przystąpić wszystkie państwa Europy Środkowej. Delbos nie wie jednak jakie będzie stanowisko Polski i Węgier. Zamierzona rewizja art. 11 paktu Ligi i zwołanie komisji europejskiej, powołanej przez Brianda do życia, winno nastąpić jaknajprędzej. (ATE.).

***

Prasa włoska przyjęła z pewnem rozczarowaniem i niezadowoleniem przemówienie francuskiego ministra spraw zagranicznych. Dziennik „Stampa" podkreśla, że długa mowa ministra Delbosa nie zdołała rozproszyć chmur nagromadzonych na horyzoncie międzynarodowym. Minister Delbos położył największy nacisk na zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego i zobowiązania wynikające z paktu Ligi. Nowi ministrowie francuscy zdają się żałować jeszcze bardziej od angielskich mężów stanu, że sankcje antywłoskie nie okazały się skuteczne. (ATE.).

Rzeczy... niezwykłe

Komunikat P. A. T. o Myślenicach

Osobno podaliśmy pierwszą wiadomość PAT-a o napadzie grupy osób na mieszkanie starosty w Myślenicach. Dalszy komunikat PAT brzmi następująco:

W uzupełnieniu wiadomości o napadzie szajki przestępczej na mieszkanie starosty i sklepy w Myślenicach, dodać należy, że, jak to zarządzone śledztwo ustaliło, napadu tego dokonał niejaki Adam Doboszyński, prezes Zarządu Powiatowego Stronnictwa Narodowego na powiat Krakowski.

Zorganizował on w nocy w majątku swym Chorowice w pow. Krakowskim zebranie członków Stronnictwa z paru kół w ilości ponad 100 osób i osobiście poprowadził ich do Myślenic z zamiarem rozpoczęcia ekscesów. W drodze część namówionych do ekscesów przez Doboszyńskiego ludzi opuściła go, wracając do domu, tak, że do Myślenic przybyła grupa, składająca się z kilkudziesięciu osobników, którzy pod kierownictwem Doboszyńskiego dopuścili się szeregu zbrodniczych ekscesów, rabując parę sklepów oraz urządzając napad na mieszkanie starosty oraz okradając je doszczętnie.

Dokonano też napadu na posterunek P. P., skąd skradziono pewną sumę pieniędzy oraz parę karabinów przechowywanych dla potrzeb P. W. i W. F. Po zaalarmowaniu sąsiednich posterunków P. P. banda opryszków pod wodzą Doboszyńskiego skryła się do pobliskich lasów, gdzie ją zarządzony pościg oddziałów policyjnych otoczył. Część rozproszonej bandy już schwytano. Wśród niej znajduje się znany działacz Stronnictwa Narodowego, niejaki Marjan Wąchała z Krakowa.

Dalsza likwidacja resztek bandy z przywódcą Doboszyńskim w toku. (PAT.).

***

Komunikat dajemy narazie bez komentarzy. Wygląda to wszystko niby jakaś opowieść z „Dalekiego Zachodu" Ameryki Północnej.

W Belgji

Socjalista na czele parlamentu

Wybory do Izby Wyższej

Odbyło się pierwsze posiedzenie nowego parlamentu beligjskiego. Przewodniczącym Izby obrano socjalistycznego burmistrza Antwerpji, tow. Kamila Huysmansa, który uzyskał 116 głosów na ogólną liczbę 169. (PAT.).

***

Rady prowincjonalne dokonały już wyboru senatorów, którzy mają uzupełnić skład Izby wyższej. Spośród 44 wybranych, 17 należy do Partji Socjalistycznej, 15 do Partji Katolickiej, 6 do Liberalnej, pozatem jest trzech reksistów i 3 frontystów. Jak wiadomo, wybrani senatorowie kooptują pewną ilość senatorów. (PAT.).

W Gdańsku

Teroryści ukraińscy — przyjaciółmi hitlerowców

Z Gdańska donoszą agencji PRESS: **W domu studentów niemieckich w Gdańsku odbyły się w ostatnich dniach dwa wykłady na tematy ukraińskie.**

Na wykładach obecni byli studenci hitlerowscy. Wykłady organizowane były przez Ukraińców, zbliżonych do grupy słynnego płk. Konowalca.

Mała Ententa nie ścierpi Habsburgów

Na temat pogłosek w sprawie ewentualnej restauracji Habsburgów, „Lidove Noviny" piszą: Możemy jedynie powtórzyć, że Mała Ententa nie ścierpi Habsburgów na tronie austrjackim. Liczne ostrzeżenia nie pozostawiają wątpliwości, że Mała Ententa wykona energicznie i systematycznie powzięte decyzje. (PAT).

Walka o politykę zagraniczną Anglji

Wtorkowe przemówienie min. Simona stanowiło jakgdyby punkt kulminacyjny bitwy Rządu z opozycją w Izbie Gmin.

Przed samem głosowaniem zabrał jeszcze głos premjer Baldwin, który powtórzył znane już argumenty o konieczności usprawnienia zbiorowego współdziałania Ligi, do czego państwa Ligi nie były dotychczas dostatecznie przygotowane. **Rząd brytyjski odbywa w tej mierze obecnie narady z dominjami i z innemi państwami, wchodzącemi w skład Ligi, zwłaszcza z Francją, z którą Rząd brytyjski i przy nowym Rządzie ściśle i przyjaźnie współpracuje.**

Bardzo ciepłe akcenty Baldwina pod adresem obecnego Rządu francuskiego zwróciły powszechną uwagę.

Baldwin zakończył wyrażeniem życzenia współpracy pomiędzy Wielką Brytanją i Francją a Niemcami.

W głosowaniu Labour Party i liberałowie skupili 170 głosów. **Wniosek, wyrażający brak zaufania w stosunku do Rządu, upadł. Za Rządem wypowiedziało się 384 gł.** Dwuch posłów konserwatywnych, Vivian Adams i Harold Mc Millan, wybitni działacze pacyfistyczni, należący do kół kierowniczych w brytyjskim związku Ligi Narodów, głosowali z opozycją.

***

Organ Labour Party „Daily Herald" na marginesie debaty w Izbie Gmin pisze pod nagłówkiem „Honor narodu zmieszany z błotem", że gabinet Baldwina oszukał naród abisyński i zniszczył aparat pokojowy Ligi Narodów.

***

Rada generalna Przyjaciół Ligi Narodów uchwaliła rezolucję, potępiającą tajne układy pomiędzy Rządami, jako uwłaczające autorytetowi Ligi Narodów. Jako przykłady, wymieniono rokowania o układ morski pomiędzy Anglją a Niemcami, rozmowy pomiędzy Paryżem a Rzymem w czasie konfliktu włosko - abisyńskiego, a w szczególności propozycję Laval - Hoare. (PAT).

Kanton-Nankin-Japonja

Marszałek Czang-Kaj-Czek wysłał do gubernatora Szantungu i do przewodniczącego rady politycznej prowincyj Hopei i Czahar depeszę, w której oświadcza, iż starać się będzie osiągnąć pokojowe załatwienie nieporozumień z południowo - zachodnią częścią kraju, pomimo, że wojska Kwantungu i Kwang-Si wtargnęły do sąsiednich prowincyj. (PAT.).

***

Według informacji japońskiej agencji „Domei", rokowania pomiędzy Nankinem a przywódcami południowo - zachodnimi zostały przerwane. Dowódca wojsk południowych gen. Czen-Tsi-Tang zażądał od Nankinu wzięcia udziału w przygotowaniach do kampanji antyjapońskiej, oraz poparcia finansowego dla wojsk południowych. Marszałek Czang-Kaj-Czek odrzucił te żądania i rozpoczął koncentrację swych wojsk w prowincji Honan.

Główne siły nankińskie, liczące około 350.000 ludzi, zostały skoncentrowane w prowincjach Gujdzow i Honan. Stolica prowincji Honanu miasto Czan-Sza zostało zamienione na wielki obóz wojenny.

***

Z Pekinu donoszą: Odbyła się tu wielka defilada wojsk japońskich. Jest to największa parada wojsk japońskich w Pekinie od chwili stłumienia powstania bokserów. W defiladzie wzięło udział 2400 żołnierzy japońskich, stanowiących ochronę ambasady japońskiej. Władze japońskie odrzuciły propozycję innych poselstw wysłania swych oddziałów na rewję. (ATE.).

Proces krakowski

Dalsze zeznania wywiadowców

W środę pierwszy zeznawał św. wyw. Piechowski. Podczas zajść 23 marca widział oskarżonych Schiffera i Pińczowskiego. Pińczowski szedł w pochodzie, zbierał kamienie i wołał: „Chodźcie pod województwo". Podobnie zachowywał się Schiffer. Czy oskarżeni ci rzucali kamieniami, tego nie widział.

Adw. Feiner: Pan zeznał w śledztwie, że pan dokładnie widział, jak oskarżony Lipschütz rzucał kamieniami.

Św.: Dzisiaj nie przypominam sobie dokładnie, to był zdaje się ktoś inny.

Osk. Pińczowski: Pan był przy mojem aresztowaniu, czy pan wie, jak się nazywa ten drugi wywiadowca, który mnie bił i kopał?

Świadek nie przypomina sobie tego incydentu.

Św. wywiadowca Amirowicz 21 marca w pochodzie zauważył osk. Löwi, jak wznosiła okrzyki: „Precz z policją! pod województwo!". 23 marca w pochodzie, który po zgromadzeniu ruszył pod województwo, zauważył oskarżoną Löwi. Potem zauważył osk. Weissbarta, Kalmowicza, Podwójnego. jak rzucali kamieniami i wznosili okrzyki. Twierdzi, że prawie wszystkich oskarżonych widział podczas zajść. Nie umie jednak podać, co ci oskarżeni w dniu 23 marca czynili. Osk. Weissbarta zna oddawna, jako działacza komunistycznego, głównie z zebrań, gdzie występował jako zwolennik jednolitego frontu.

Prokurator: Czy panu wiadomo, że agitacja za jednolitym frontem jest główną formą agitacji komunistycznej?

Św.: Tak jest, od VII kongresu Kominternu.

Adw. Schreiber prosi sąd, by nie dopuszczał podobnych pytań, gdyż należą one do kompetencji biegłych, a nie do świadka, który ma tylko zeznawać o znanych faktach.

Następują dalsze pytania prokuratora, tyczące się poprzedniej działalności politycznej oskarżonych.

Adw. Aleksandrowicz podnosi, że sam prokurator na samym wstępie procesu zaznaczył. że sprawa nie ma charakteru politycznego, że sam sąd w uzasadnieniu odmowy wniosku obrony o przekazanie sprawy ,jako politycznej, sądowi przysięgłych, podkreślił niepolityczny charakter procesu, oraz, że świadek nie zeznaje o swoich własnych wrażeniach, lecz cytuje zapiski policyjne.

Adw. Glassner pyta m. in. świadka, czy przy pisaniu raportu o zajściach wywiadowcy omawiali między sobą zajście.

Świadek potwierdza to.

Adw. Pajdak pyta, w jaki sposób, mimo wielkiego tłumu i wielkiej wrzawy świadek słyszał okrzyki oskarżonych i widział, że oni właśnie rzucali kamieniami?

Świadek nie wie dlaczego Weissbarta aresztowano w tydzień po zajściach, choć złożył raport w dniu 23 marca.

Adw. Rosenzweig prosi o podanie słów „Międzynarodówki" i stwierdza, że nie jest to Międzynarodówka III. Takiej pieśni niema. To jest „Międzynarodówka".

Jak był ubrany Kalmowicz, świadek nie pamięta.

Ostatni zeznawał wywiadowca Świgost. Podczas zeznań tego świadka zrywa się burza oświadczeń oskarżonych. Osk. Pustelnik stwierdza, że nie znaleziono u niego w domu podczas rewizji bagnetu. Osk. Cicha mówi, że podczas aresztowania mówiono do niej „ty k....", specjalnie wtenczas, gdy protestowała przeciwko biciu 14-letniego chłopca. Osk. Guguła zapytuje świadka, w jaki sposób mógł widzieć, że oskarżony rzucał kamieniami, skoro w tym samym czasie był w województwie. Na pytanie obrońców odpowiada świadek, że zajścia były wywołane przez długotrwały strajk szewców, oraz, że podczas strajku szewców żadnej agitacji komunistycznej nie zauważył..

Na tem rozprawę środową zakończono.

Senat obraduje

Krótka deklaracja p. Składkowskiego

Trudno zrozumieć, dlaczego obecną nadzwyczajną sesję parlamentarną rozciągnięto na kilka tygodni, kiedy wszystkie sprawy, przewidziane w zarządzeniu p. Prezydenta, można było załatwić w ciągu jednego tygodnia.

Wielu p.p. posłów i senatorów „wrześniowych" chciałoby już wypocząć po całorocznych „owocnych" trudach dla Państwa, tymczasem trzyma ich się w rozpalonych murach Warszawy ze szkodą dla ich cennego dla społeczeństwa zdrowia.

Skoro jednak pp. posłowie i senatorowie godzą się na to i nie protestują, to oczywiście my kruszyć o nich kopji nie będziemy.

Upał wczorajszy odbił się i na wczorajszej dyskusji w Senacie. Nastrój był ospały, i nuda rozciągnęła swe panowanie nad Izbą starszych panów.

Izba ożywiła się na chwilę, kiedy p. premjer Składkowski wstąpił na trybunę, ale ożywienie to trwało nie o wiele więcej, niż chwilę, t. j. przez cały czas przemawiania p. Premjera.

PRZEBIEG POSIEDZENIA.

Po załatwieniu formalności przez marszałka Prystora, złożyli ślubowanie dwaj nowi senatorowie, p. Stanisław Patek, mianowany przez p. Prezydenta, oraz p. Zdzisław Wierzbicki, który wszedł na miejsce b. ministra Sprawiedliwości, Michałowskiego.

EXPOSE p. PREMJERA.

Następnie marsz. Prystor udzielił głosu premjerowi Składkowskiemu, który oświadczył co następuje:

„Wysoka Izbo! Byłoby niewątpliwie nadużywaniem czasu i cierpliwości Wysokiej Izby, gdybym się ośmielił powtórzyć moje przemówienie, wygłoszone przed paru tygodniami w Sejmie. Prawa parlamentarne jednak są tak stare, a pewne formy tak przyjęte, że instynkt samozachowawczy mówił mi: musisz przecież coś powiedzieć. Starałem się go jednak opanować, starałem się przejść nad tym instynktem samozachowawczym do porządku dziennego i mowy żadnej nie przygotowałem, bo Wysoka Izbo, byłoby to objawem szacunku tylko czysto zewnętrznego. Ta mowa, bardziej lub mniej szczęśliwie skomponowana, jak każda inna, zajmowałaby umysły słuchaczy przez 2 dni i zniszczyłaby szereg czcionek drukarskich. Pozatem nie miałaby żadnego wpływu na przebieg wypadków. Dlatego chciałbym prosić Wysoką Izbę, by uznała raczej moją dobrą chęć pracy, niż komponowanie nowych mów. Proszę więc Wysoką Izbę, by przyjęła do wiadomości tylko fakt objęcia przeze mnie z rozkazu p. Prezydenta Rzeczypospolitej i gen. Śmigłego, szefostwa Rządu i by zechciała mi w pracy mojej pomagać. Tylko przy pomocy Wysokiej Izby uda się Rządowi przeprowadzić, naturalnie nie wszystko, cobyśmy chcieli, ale część choćby naszych zamierzeń.

Jako o pierwszą tę pomoc, nie chcąc drugi raz Wysokiej Izby nudzić wchodzeniem przeze mnie na tę trybunę, proszę bardzo, żeby Wysoka Izba pomogła mi w uzyskaniu tych tak jednak koniecznych pełnomocnictw" (oklaski).

Następnie zreferowano i uchwalono przyjęte już przez Sejm ustawę o paszportach, do której komisja senacka wprowadziła pewne poprawki. Pom. in. skreśliła z ustawy ustęp, dotyczący uzależnienia wydania paszportu ulgowego od opinji samorządu gospodarczego.

Tak samo przyjęto nowelę do ustawy o prawie budowlanem z poprawkami, zgłoszonemi przez komisję senacką.

Przyjęto następnie szereg innych ustaw, jak o zalesieniu nieużytków, o wyścigach konnych i t. d., które w bież. sesji przyjęte zostały przez Sejm.

Ponieważ do niektórych ustaw Senat wprowadził zmiany, przeto odbędzie się jeszcze jutro, w piątek, posiedzenie Sejmu dla rozpatrzenia poprawek senackich.

Po przerwie obiadowej Senat przystąpił do rozpatrywania ustaw o dodatkowych kredytach i ustawy o pełnomocnictwach.

Zwycięskie strajki w Belgji

Wkrótce po wybuchu wielkich strajków we Francji mała Belgja stała się również widownią wielkich strajków, jakich kraj ten jeszcze nie przeżywał.

Zaczęło się od strajków robotników portowych w Antwerpji, największym porcie Europy. Strajk ten wybuchł nagle i odrazu objął wszystkich robotników; port zamarł. Powodem strajku było niedotrzymanie przez przedsiębiorców warunków umów zbiorowych. Chociaż strajk wybuchł nagle i bez wiedzy związków zawodowych, to jednak związki szybko ujęły kierownictwo strajku w swe ręce i odtąd potoczył się on według wskazań organizacji zawodowej.

Strajk antwerpski stał się sygnałem do potężnego ruchu strajkowego w całym kraju. Związki zawodowe wszystkich większych gałęzi produkcji zrozumiały, że należy uprzedzić wybuch strajków żywiołowych; to też same wysunęły żądania i wezwały masy do przerwania pracy.

Żądania dotyczyły podwyższenia płac i określenia minimum płacy, płatnych urlopów dla robotników (dotychczas korzystali z nich tylko pracownicy), 40-godz. tygodnia pracy.

Wyłoniono szereg komisyj z udziałem przedstawicieli robotników i przedsiębiorców i przeważnie pod przewodnictwem przedstawicieli Rządu, celem omówienia żądań robotników. Osiągnięto porozumienie co do minimum płacy, podwyżki płac, która wyniesie przeciętnie ok. 10%, oraz urlopów płatnych. Co się tyczy 40-godz. tygodnia pracy, to przedsiębiorcy stawiali opór. Premjer v. Zeeland wyraził zgodę na 40-godz. tydzień w tych przedsiębiorstwach, gdzie praca jest połączona z niebezpieczeństwem dla zdrowia robotników. Robotnicy domagali się wprowadzenia możliwie powszechnego 40-godz. tygodnia pracy. W końcu stanęło na tem, że część przedsiębiorców zgodziła się na skrócenie czasu pracy, większość zaś oświadczyła się za załatwieniem sprawy na drodze ustawodawczej. Rzeczą ministrów socjalistycznych w Rządzie Zeelanda będzie dopilnowanie, by ustawa miała zakres jaknajszerszy.

Strajki niewątpliwie wygasną w tygodniu bieżącym.

Przebieg i wynik tych strajków *są wielkiem zwycięstwem klasy robotniczej w Belgji.* Strajki — nawet antwerpski — miały przebieg naogół spokojny, mimo, że osiągnęły rozmiary, jakich nie znają dzieje Belgji.

Poraz pierwszy też w dziejach Belgji sięgnięto *odrazu do strajku,* jako środka walki ekonomicznej; poraz pierwszy wkroczył odrazu szef Rządu i zwołał komisje z udziałem przedsiębiorców i robotników, które też poraz pierwszy obradowały. Przykład Francji podziałał tu niewątpliwie.

Co do zdobyczy robotniczych, to obok podwyżki płac, która jest niejako logicznem następstwem poprawy sytuacji gospodarczej kraju w roku ubiegłym, wielkie znaczenie ma przyjęcie zasady płac minimalnych. Poraz pierwszy uznano zasadę *niezbędnego minimum utrzymania,* które w przemyśle metalowym ustalono na 32 fr. dziennie. Cyfra ta stanie się prawdopodobnie podstawą dla określenia minimum w innych gałęziach pracy.

Oprócz zdobyczy materjalnych robotnicy osiągnęli duże zwycięstwo moralne. Wykazali swą siłę, dyscyplinę, zwartość, wolę. Można śmiało powiedzieć, że w strajkach ostatnich przemówiła *wola ludu pracującego,* wola 400 tys. robotników, której nikt przeciwstawić się nie śmiał i nie mógł.

I jak we Francji, odbywa się też w Belgji *masowy napływ nowych członków do klasowych związków zawodowych.*

Ostatnie etapy walki we Francji

Strajk w porcie Marsylji

Sytuacja strajkowa we Francji uległa dalszej poprawie. Liczba strajkujących we Francji wynosi około 200.000 ludzi. Pomimo, że praca została podjęta we wszystkich większych fabrykach paryskich, zdarzają się wypadki wybuchu nowych strajków. Tak np. porzucili pracę robotnicy jednej z mniejszych fabryk samochodowych i obsadzili lokal.

W Marsylji strajk robotników portowych rozszerza się. Na 68 okrętach powiewają czerwone sztandary. Około 4000 marynarzy okupuje statki, kapitanowie i oficerowie opuścili swe stanowiska. W porcie wszelki ruch zamarł. (ATE)

Mowa prokuratora

w procesie lwoskim O.U.N.

Wczoraj został wznowiony proces Bandery i towarzyszy.

Na wstępie rozprawy odczytano ponownie pytania dla przysięgłych, w liczbie 78, gdyż postawiono jeszcze pytanie co do Myhala, czy ewentualnie jego wywiad w celu podłożenia bomby w redakcji „Praca" nie miał na celu tylko uszkodzenia mienia i czy nie posiadał on zmniejszonej poczytalności.

Następnie rozpoczął przemówienie oskarżycielskie wiceprokurator dr. Juljusz Prachtel-Morawiański. Oświadczył on m. in., że społeczeństwo nie może ustosunkować się przychylnie do organizacji, która zgładziła tyle istnień ludzkich, która zapędza do więzienia jednostki częstokroć na innem polu zdolne i wartościowe, które mogłyby społeczeństwu ukraińskiemu niejedną oddać przysługę, oraz wypacza charaktery, ucząc szpiegostwa i nieufności.

Prokurator omówił sprawę Jakóba Baczyńskiego. Baczyński musiał zginąć z rąk organizacji, bo tak podobało się Banderze, czy komuś innemu. Urząd prokuratorski stwierdził, że Baczyński niczyim konfidentem nigdy nie był, o czem świadczy nędza, w jakiej żył, zaufanie, z jakiem stawiał się wszędzie na każde zawołanie swego przyjaciela Myhala.

Prokurator twierdzi, na podstawie różnych zeznań i wnioskowania, że Senkiw i Zarycka, sprowadzając Baczyńskiego na miejsce zamachu, dobrze wiedzieli, co się święci.

Prokurator omawia następnie inwigilację komisarza straży więziennej, Kossobudzkiego, na którego Bandera sam, bez sądu, wydał wyrok śmierci. Prokurator omawia udział Zaryckiej w inwigilacji Kossobudzkiego i stwierdza, że jeżeli zamach nie doszedł do skutku z rąk bojówki Kaczmarskiego, to dlatego, że Pidhajny, kierujący całą akcją, tak pokierował sprawą, by ocalić Kossobudzkiego.

Prokurator omawia też przygotowania do zabójstwa nieznanego z nazwiska ucznia 7-ej klasy gimnazjum ukraińskiego, również zdaniem Bandery, konfidenta, oraz usiłowany zamach na red. Kruszelnickiego .Oba te zamachy również udaremnił Pidhajny. (PAT).

Wspólna polityka Turcji i Anglji

na morzu Śródziemnem

Tureckie koła rządowe i prasa zapatrują się optymistycznie na wyniki konferencji w Montreux. Brana jest tylko pod uwagę możliwość zastrzeżeń ze strony Włoch, jeżeli wezmą one udział oficjalnie w następnych obradach konferencji. Rząd turecki jednak patrzy dalej, nie chodzi mu tylko o same Cieśniny. Obrady w Montreux mają dać Turcji sposobność do przeprowadzenia poglądów jej na kwestję systemu bezpieczeństwa wzajemnego nad morzem Śródziemnem.

Zdaniem kół tureckich, sytuacja geograficzna i pozycja polityczna umożliwiają Turcji odegranie roli pierwszoplanowej, którą zresztą pragnie jej zapewnić Anglja. Zbliżenie gospodarcze angielsko - tureckie, istniejące już od kilku miesięcy, ma być pierwszym dowodem tej nowej polityki tureckiej nad morzem Śródziemnem. (PAT)

Entuzjazm dla Roosevelta

na obradach Partji Demokratycznej

Sen. Barkley ze stanu Kentucky otworzył obrady zjazdu delegatów Stronnictwa Demokratycznego gwałtownem przemówieniem przeciwko programowi i przywódcom Partji Republikańskiej. Nie atakując bezpośrednio Sądu Najwyższego, mówca wyraził ubolewanie, iż decyzje prezydenta Roosevelta i jego polityki były niewłaściwie interpretowane. Stronnictwo Demokratyczne opracuje nowy program, uwzględniając jednakże decyzje Sądu Najwyższego.

Barkley zaatakował b. prezydenta Hoovera, zarzucając mu, iż jest popierany przez interesy wielkiego przemysłu ze szkodą klasy robotniczej.

Obrady kongresu odbywają się w atmosferze entuzjastycznej, nazwisko Roosevelta jest bezustannie oklaskiwane. (PAT).

***

Prezydent Roosevelt zapowiedział wysłanie w najbliższych dniach do Szwecji komisji, złożonej z 3 osób, w celu zbadania panującego tam systemu współpracy. Prezydent z podziwem mówił o systemie szwedzkim, gdzie współpracują socjaliści. Wspomniana komisja przestudjować ma funkcjonowanie aparatu kredytowego, ubezpieczenia, działalność banków oraz spółdzielni spożywczych. (PAT).

Proces o zajścia w Przytyku

Dzień środowej rozprawy o zajścia w Przytyku wypełniły przemówienia obrońców, adw. adw.: Bergera, Kuleczki, Burdy i Gajewicza. (PAT.).

Palestyna w ogniu wojny domowej

Akcja Arabów przybiera na sile

Z Jerozolimy donoszą: Komunikacja z Jerycho została ponownie przerwana. Most, który przed paru dniami był wysadzony w powietrze a następnie został naprawiony, jest obecnie poraz drugi zniszczony.

Autobus udający się z Jerozolimy do Jerycho musiał zatrzymać się przed zniszczonym mostem. Arabowie napadli na autobus, wywiązała się strzelanina, podczas której 1 Żyd został zabity a trzech Żydów odniosło obrażenia.

Na jednej z głównych ulic Jerozolimy angielskie posterunki wojskowe przeprowadzały rewizje osobiste. Przechodnie byli zatrzymywani przez żołnierzy angielskich i poddawani rewizji osobistej.

Gazety arabskie donoszą, że podczas tłumienia rozruchów z samolotów angielskich zrzucano bomby z gazami łzawiącemi. Jeden z samolotów angielskich był ostrzeliwany przez Arabów. Samolot odpowiedział ogniem, jeden z napastników został ranny. Agitacja wśród Arabów przybiera wciąż na sile. (ATE.).

Podziękowania

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO RZYJACIÓŁ DZIECI.

W. S. — zł. 10.

Dr. K. B. — zł. 15.

Henryk i Polina Ostrowscy w Łodzi — zł. 15. Dla uczczenia pamięci tow. Dawida Jabłońskiego, Człowieka odważnego i pożyteczngo.

DLA RODZIN PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH W WALCE O CHLEB I PRACĘ.

Andrzej Zawilec — zł. 2.

Od uczniów gimnazjalnych z Tarnowa — zł. 4.

DLA RODZINY TOW. MACANDRA W ŁODZI.

T. U. R. w Wieluniu — zł. 5.

W „Trzeciej" Rzeszy

Wielbiciel teroru kieruje policją hitlerowską

Z Wiednia donoszą agencji PRESS: **Prasa emigracyjna niemiecka pisze, że nominacja Himmlera na szefa całej policji niemieckiej wskazuje, że należy się spodziewać nowego zaostrzenia walki z opozycją w Niemczech. Himmler niejednokrotnie wysławiał stosowanie metod bezwzględnej walki, a także systemu porywania przeciwników hitleryzmu z za kordonu.**

Niezwykły inwalida

Muzeum przy State College, w Waszyngtonie, otrzymało ostatnio w podarunku niezwykłą protezę nogi końskiej, używanej przez konia — inwalidę w ciągu lat sześciu. Właściciel tego konia, który był po wypadku już skazanym na śmierć, uległ namowom swego przyjaciela i postanowił leczyć zwierzę. Komplikacje, jakie się wywiązały podczas kuracji, zmusiły weterynarza do amputacji koniowi nogi. Ale właściciel nie chciał odbierać życia nieszczęśliwemu stworzeniu i z chwilą, gdy zwierzę miało rany zagojone zamówił dla niego u znajomego nowojorskiego ortopedysty protezę, zastępującą straconą nogę. Po pewnym czasie zwierzę nauczyło się posługiwać sztuczną nogą z taką doskonałością, że przez sześć lat jeszcze pracowało dla swego właściciela, ciągnąc wozy z ciężarami.

Francja na nowej drodze

Program ministra finansów, tow. Vincent-Auriola

W dniu 20 czerwca, w Izbie Deputowanych w toku dyskusji nad **propozycjami ministra skarbu tow. Vincent - Auriola, przyjętemi, jak wiadomo znaczną większością głosów, nie brakło — nielicznych zresztą głosów, zarzucających Rządowi „Frontu Ludowego“ dążności „nieodpowiedzialnej inflacji“.**

O cóż poszło? Oto Rząd stanął **wobec konieczności sięgnięcia po to, co nazwał „emisją dla ocalenia franka“.** Rząd wniósł projekt **ustawy** o bonach skarbowych, któ**rych już dziś krąży za 22.700 milj. fr. Z tej sumy 14 miljardów ma być zamienione na pożyczkę Banku Francji dla Skarbu Państwa, a pozatem Bank udzielić ma Skarbowi nowego kredytu na 10 miljardów franków.** Granica emisji bo**nów zostaje zakreślona na 20 miljardów fr. w r. 1936.**

Widać, jak na dłoni, całą obłudę argumentów, podchwyconych skrzętnie przez naszą prasę burżuazyjną. Skarb Państwa znalazł się wskutek fatalnej polityki deflacyjnej w położeniu tragicznem. A Rządowi, któremu przypada ciężkie zadanie oczyszczenia terenu z gruzów deflacyjnej ruiny nie wolno odciążyć się z nieznośnego zadłużenia krótkoterminowego, nie wolno zażądać nowego kredytu, który zresztą ma być wyzyskany nader oględnie!?

Słynna mowa tow. Vincent-Auriola z dnia 20 b. m. była **jednem wielkiem oskarżeniem „deflacji“ francuskiej.** Rezultat — to 10 miljardów deficytu budżetowego na r. 1935, 7 miljardów — na rok 1936, mimo sławetnych metod „oszczędnościowych“. 15 miljardów franków do pokrycia! Oto spadek, jaki objął Rząd „Frontu Ludowego“.

Jakież jest wyjście z tej sytuacji? Dewaluacja, do której tak niezmordowanie zachęca p. Paul Reynaud (który zresztą nie odważył się jakoś, mimo zachęty — oczywista ironicznej tow. Bluma— złożyć odpowiedniego wniosku w Izbie).

Tow. Vincent - Auriol stanowczo odrzuca dewaluację. O „przystosowaniu“ kursu franka do kursów innych walut nie można poważnie mówić, póki brak przesłanek porozumienia walutowego w świecie. Dewaluacja wywołałaby gwałtowną (i uzasadnioną) reakcję Świata Pracy. A także — reakcję zagranicy na „dumping“, wywołany obniżką parytetu waluty. Operacja powstałaby bez efektu. Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie zacytować odezwanie się komunisty Jacques'a Duclos, który w dyskusji oświadczył, że „nie jest prawdą, jakoby można było wybrać tylko jedno zło z dwojga: dewaluację lub deflację. Gdy frank jest zagrożony, lud jest zagrożony“.

***

Rząd „Frontu Ludowego“ nie chce operować fikcjami. Trzyma się realnego gruntu. **Program jego jest programem postępu społecznego i gospodarczego.** Wzgląd socjalny w sprawach gospodarczych, odbudowa siły nabywczej mas pracujących i akcja zatrudnienia, ma być podstawą odbudowy gospodarczej. Ta zaś odbudowa jest podstawą zdrowego budżetu.

Tow. Vincent - Auriol stwierdził:

„Na ożywieniu gospodarczem oprzeć chcemy solidarność finansów. Budżet nie może być czemś statystycznem, lecz czemś dynamicznem, żywem, ludzkiem...“.

Z drugiej strony jednak towarzysze nasi, socjaliści francuscy zdają sobie sprawę, że muszą administrować gospodarką Państwa jeszcze w ustroju kapitalistycznym, którego podstawą jest kapitalizacja prywatna. Stąd też przezwyciężenie kryzysu wymaga wstrzymania ucieczki od pieniądza, zwalczenia „tezauryzacji“ i skierowania kapitałów na drogę pozytywnej pracy w produkcji, 26 miljardów franków uciekło z kraju. „Tezauryzacja“ — pochowanie złota i banknotów w kraju wynosi 40 miljardów.

Słowem dezercja kapitałów z życia gospodarczego (zagranicę i do „schówków“, do „pończochy“) wynosi conajmniej 60 miljardów franków.

Rząd „Frontu Ludowego“ zdaje sobie sprawę, że musi zdobyć zaufanie ciułacza. Nie chce tego robić przez „retuszowanie“ sytuacji. Wprost przeciwnie: jest zdania, że tylko zupełna szczerość, że **tylko umożliwienie krajowi dokładnego wglądu w gospodarkę publiczną może być podstawą zaufania.**

Niemniej jednak Rząd zapowiada surowość w stosunku do spekulantów, a zwłaszcza „podwójnych zdrajców kraju“, którzy wywozliby walory zagranicę bez odpowiedniej deklaracji.

Dalsza teza Rządu — to konieczność przystosowania instytucji emisyjnej — Banku Francji — do **twórczej roli w procesie ożywienia gospodarczego.**

W tym celu pragnie się wprowadzić do wpływu na Bank **czynnik, reprezentujący produkcję rolniczą, Naczelną Radę Gospodarczą.** Banki prywatne nie zostaną znacjonalizowane, lecz **poddane ścisłej kontroli.** Instytucje kredytu publicznego, dziś chaotycznie rozproszone, mają być skoordynowane.

Obniżka stopy procentowej, reforma podatkowa (zmniejszenie podatków, obciążających spożycie i obrót, sprawiedliwa progresja) — oto inne cele bezpośrednie Rządu.

„Robotnicy już wszędzie podejmują pracę“ — wołał tow. Vincent - Auriol. — Czyż kapitały mają nadal strajkować?“

***

Mówiliśmy o ciężkiej sytuacji Skarbu Państwa Francji. Pozycja waluty nie jest znów — mimo zagranicznego odpływu złota — rozpaczliwa.

Bank Francji ma wciąż jeszcze 50% pokrycia waluty złotem (ustawowo — 35%). Szereg czynników gospodarczych (produkcja węgla, surówki, stali, energji elektrycznej — przewozy kolejowe)— wykazuje już od pewnego czasu „ruch w górę“. Nowe kroki w dziedzinie społecznej, jak 40 godz. tydz pracy, umowy zbiorowe, cofnięcie obciążeń deflacyjnych z czasów Lavala, olbrzymie plany robót publicznych (7 miljardów rocznie!) muszą zwiększyć siłę nabywczą klasy robotniczej, a więc i czynić obroty...

Podłoże do odrodzenia gospodarczego — mimo spustoszeń „deflacyjnych“ — istnieje.

W.

Przegląd prasy

Obóz „sanacyjny“

Przebieg dyskusji nad pełnomocnictwami ujawnił nieprawdopodobny chaos w obozie rządowym. Niema programu, niema żadnej koncepcji, każdy interpretuje każdą sprawę w różny sposób. Zwraca na to m. in. uwagę p. St. Str-ski w „Polonji“, pisząc:

„Więc, po staremu, w obozie rządzącym jeden do lasa, drugi do Sasa, a jak to ma dojść do tego rozszerzenia podstaw pracy obywatelskiej, o którem mówił gen. Rydz-Śmigły, sami nie wiedzą, więc p. gen. Składkowski wykłada to po swojemu, p. Stpiczyński inaczej, a inni jeszcze każdy sobie“.

***

To też w tym stanie rzeczy obóz „sanacyjny“ nie wie w jakim kierunku żeglować. Nie stać go na stworzenie własnej ideologji, zapożycza więc idee i pomysły od innych. Ostatnio „sanacja“ chciałaby przedłużyć swój pasorzytniczy żywot w oparciu na niewybrednych i demagogicznych hasłach nacjonalizmu i antysemityzmu, które dotąd były monopolem endecji.

Antysemicko - nacjonalistyczny ton niektórych przemówień poselskich oraz artykułów prorządowych pism wywołuje pochwałę prasy endeckiej z „Dziennikiem Narodowym“ na czele. Również „Goniec Warszawski“ pisze:

„Ostatnie rozprawy sejmowe ujawniły wzrost nastrojów antyżydowskich wśród posłów. A ponieważ wszyscy oni należą do obozu legjonowego, śmiało można powiedzieć, że hasło walki gospodarczej i politycznej z żydami, propagowane do tej pory tylko przez organizacje Obozu narodowego, zaczynają się stawać własnością i obozu rządzącego. Szczególnie mocne są nastroje antyżydowskie w kołach pułkowych legjonistów i w Związku Strzeleckim. Wystarczy stwierdzić, że adwokat Paschalski, wybitny działacz Związku Strzeleckiego, zrzekł się obrony żydów, oskarżonych w procesie przytyckim, aby zrozumieć nacisk antysemickiej opinji dołów legjonowych na przywódców sanacyjnych.

Wogóle w obozie legjonowym stała się popularną idea narodowa. Przypominamy znamienny „rachunek sumienia“ zjazdu zarzewiaków i drużyniaków, na którem wołano, że „zagubiliśmy naród i ideę narodową“. Na tę samą drogę zaczyna obecnie wchodzić „Legjon Młodych“, młoda gwardja obozu legjonowego. Doniedawna całą swoją ideologję opierał on na „idei państwowej“, przeciwstawiając się „szowinistycznemu nacjonalizmowi“. Obecnie upomina się o nawrót do idei „narodowej“, a jego organ „Państwo Pracy“ drukuje tezy narodowe“.

***

I sam obóz „sanacyjny“ poczyna sobie bodaj zdawać sprawę z tego bałaganu ideowego i organizacyjnego, w jakim się znalazł. „Lewiatańsko“ - „sanacyjny“ „Kurjer Polski“ pisze o błędach i pustce ideowej obozu „sanacyjnego“.

„W dziedzinie politycznej walka z partyjnictwem przeradzać się poczęła w walkę z tem, czego w gruncie rzeczy jeszcze nie było: z demokracją, której podstawy trzeba było właściwie dopiero tworzyć, względnie pozwolić im się tworzyć po oprzytomnieniu, które rysować się poczęło po okresie szkodliwego sejmowładztwa. Tak niezmiernie ważny także i z punktu widzenia obrony państwa problem organizacji społeczeństwa stanął na martwym punkcie, nastąpiło wyjałowienie, zniechęcenie, a w wielu wypadkach także i ta pustka, na którą narzekano podczas budżetowej debaty w Sejmie“.

***

Proces grudziądzki odbił się głośnym echem w prasie. Nic dziwnego — rozświetla on niby reflektorem stosunki „radosnej twórczości“ na partykularzu prowincjonalnym. Między in. „Dziennik Bydgoski“ pisze:

„Proces grudziądzki miał bowiem tło nie tyle kryminalne, ile polityczne. Na ławie oskarżonych siedzieli bowiem nietyle b. starosta Twardowski i towarzysze, ile raczej system, którego oni są ofiarami. Wiadomo, na czem ten system polegał. Twardowski, który do pewnego stopnia budził nawet współczucie, dosyć wyraźnie i dobitnie go scharakteryzował. Opierał on się na protekcji niefachowości. Twardowski został starostą pogranicznego, a więc specjalnie doborowych sił administracyjnych wymagającego powiatu, po... pięciomiesięcznem wyszkoleniu. Jedynie dlatego, że miał — poparcie w Warszawie i doskonale udawał sanacyjnego „ideowca“.

Odpowiednio też gospodarował i godne siebie dobrał sobie siły pomocnicze. Ale... wybory przeprowadził wybornie i cieszył się wielkiem uznaniem swych przełożonych. Że powiat wskutek jego gospodarki popadł w straszne długi, to jakoś długo nikogo nie raziło. Rozumiał, że nie o to chodzi, czy dobrze lub źle gospodaruje, lecz jedynie o to, aby „obóz“ polityczny jego mocodawców miał powodzenie. I miał je, ale ile „kiełbasa wyborcza“ pochłonęła, tego się pewnie nigdy dokładnie nie dowiemy. Wystarczy przypomnieć, że z funduszów na akcję osadniczą otrzymali znaczne sumy ludzie, którzy wcale osadnikami nie są, lecz posiadaczami dużych majątków, ale zato wiernie trzymali się sztandaru BBWR“.

***

Tenże „Dziennik Bydgoski“ w poprzednim numerze zajmuje się się wezwaniem generała Rydza-Śmigłego do rozpoczęcia „surowego życia“. Kto to ma rozpocząć to „surowe życie“. „Dziennik Bydgoski“ stwierdza:

„Nie jest żadną tajemnicą, że w czasie, kiedy do społeczeństwa mówiono o „konieczności zaciskania pasa“, nieliczne jednostki, korzystające z nadmiernych dochodów, rozbijały się po restauracjach stołecznych i prowincjonalnych tak, jakgdyby wokół nich nie było nędzy i niedostatków. Jednostkom tym niejednokrotnie nie starczyły niezwykle wysokie pobory, powiększane dodatkami i djetami za rozjazdy i hulaszczy swój tryb życia prowadziły bowiem — jak to wykazała rozprawa o nadzór sądowy dla jednego ze stołecznych przedsiębiorstw rozrywkowych—na kredyt, czyli na koszt przedsiębiorcy“.

S-EK.

Blum i „Ikac“

Nikt na świecie nie może pojąć, skąd bierze się nienawiść „Ikaca“ krakowskiego („IKC.“) do premjera Francji tow. Bluma.

Gdy się czyta wesołe to pisemko, wylewające dzień w dzień morze inwektyw na nieszczęsną głowę Bluma i biadające nad nieszczęsną Francją, w której pali się „wszystkie dotychczasowe świętości“, to człek mimowoli zastanawia się, co mógłby więcej napisać sam płk. de la Rocque, który dzięki Blumowi ani jednego mandatu nie dostał.

I o co ten gniew?

Czy Blum odebrał debit „Ikacowi“ we Francji? Nie. Prawdopodobnie nawet nie wie o istnieniu tego organu.

Czy był przeciwny budowie kolejki linowej na Kasprowy?

Nie. Ani słowa o tem nie napisał, ani nie powiedział.

Czy dlatego, że nie dał do Ikaca ogłoszenia matrymonjalnego?

Ba, trudno przecież żądać od człowieka, który x lat dźwiga na sobie jarzmo małżeńskie, by ogłaszał się matrymonjalnie.

Zdaje się, że będziemy bliscy prawdy, gdy napiszemy, że „Ikac“ został wprowadzony w błąd. Mianowicie część prasy endeckiej napisała swego czasu, że Blum z pochodzenia jest polskim Żydem z Warszawy czy z okolic Warszawy i Ikac w to uwierzył.

Stąd gniew.

Należy wyperswadować Ikacowi, że dał on się wziąć na endecki kawał. Blum nie pochodzi wprawdzie z Małopolski, ale z Warszawy też nie. Pochodzi on z Alzacji i nie ma domowego wykształcenia.

A najważniejsze to to, że nie czyta wcale „Ikaca“. Nie wiem nawet czy miał go kiedy w ręku. Oczywiście cierpi na tem inteligencja Bluma i cierpi na tem Francja, źle rządzona przez człowieka, który nie czerpie mądrości z Ikacowego źródła.

Ale najważniejsza, że i ataki Ikaca nie są przez Bluma czytane, a gdyby nawet były czytane, niewiele by sobie z nich robił.

I poco panowie z „Ikaca“ irytują się?

X. Y. Z.

Usunięcie kosztownych formalności przy sprowadzaniu książek z zagranicy

Starania Związku Księgarzy Polskich o zniesienie stosowanych od maja roku bieżącego utrudnień przy sprowadzaniu książek z zagranicy zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Ministerjum Przemysłu i Handlu wydało ogólne pozwolenie na przywóz z zagranicy, bez obowiązku przedstawiania pozwoleń przywozu, artykułów księgarskich t. j. książek, nut, map i atlasów.

Okólnik Ministerjum Skarbu w tej sprawie do urzędów celnych już został rozesłany i urzędy wspomniane wydają obecnie zarówno zatrzymane przedtem przesyłki z książkami, jak i świeżo nadchodzące bez przedstawiania pozwoleń przywozu.

Okólnik powyższy, zadość czyniący słusznym potrzebom naukowym i ogólno oświatowym, został przyjęty przez wszystkich miłośników książek z należnem uznaniem.

Czy to ładnie?

Nakładem arcykatolickiej księgarni św. Wojciecha w Poznaniu ukazała się książka p. t. „Hodowla, wychowanie i tresura wyżła domowego“. Autorem podręcznika jest **ksiądz Niedbała.**

Oto parę „dobrych“ rad, z tejże książki zaczerpniętych:

„Podciąwszy gołębiowi lotki i związawszy mu nogi, wsuwamy go wyżłowi w kufę (t. j. w pysk), rozkazując: „aport“. Po kilku powtórkach(!) kładziemy ptaka na podłodze i każemy go psu aportować w rozmaity sposób“ (str. 86).

Albo:

„Aby skutecznie dopomóc psu do zduszenia mocnego kota (zająca), zaleca się(!) większemi bryłami ziemi, rzuconemi kotowi na łeb, oszołomić go i w ten sposób dać wyżłowi sposobność do zdecydowanego ataku“ (str. 156).

Jak wynika z powyższych przytoczeń, hodowca wyżłów domowych, ks. Niedbała jest bardzo daleki od franciszkańskich zasad miłości wszechstworzenia. Ale to co nie razi np. u jakiegoś ministra policji, strojącego się chętnie w laury łowickie, nie licuje jednak jakoś z godnością i sukienką kapłańską. I dlatego sądzimy, że systemem ks. Niedbały, stosowanym przy tresurze wyżłów domowych, powinno się zająć jak najszybciej poznańskie T-wo Opieki nad Zwierzętami, którego uwadze polecamy sprawę niniejszą.

X.

Maksym Gorkij

Zgon wielkiego pisarza rosyjskiego

(Dokończenie).

Dla wstępnej orjentacji możnaby podzielić utwory Gorkiego na kilka grup. Pierwsza — to okres najwcześniejszy, przeważnie formy drobne, nowele. Robiły w owym czasie, latach 90-ch XIX stulecia, gdy już narastały nadzieje rewolucyjne roku 1905, ogromne wrażenie. Ton śmiały, r adosny, pełen siły i wiary w przyszłość, ton walki. Do tego cyklu należą drobne rewolucyjne utwory symboliczne w rodzaju „Pieśni o sokole“ i nowele z życia „bosiaków“, „byłych ludzi“. Charakter tego nowelistycznego okresu — raczej romantyczny. „Bosiak“ nie jest traktowany realistycznie, jest oświetlony jakimś ogniem bengalskim. To symbol niezależności, odwagi, walki. Jak widzimy, ten okres twórczości nie jest ideologicznie ściśle związany ze stanowiskiem proletarjackiem, marksowskiem.

Druga grupa utworów (chronologicznie późniejsza naogół) to wielkie powieści. Z nich „Matka“ w kołach robotniczych najgłośniejsza; to życie i walki rosyjskich robotników-rewolucjonistów. Nawet sowiecka krytyka (Worowskij) przyznawała, że ta powieść jest trochę szematyczna. Natomiast świetne są powieści z życia żarłocznego kupiectwa i przemysłowej burżuazji, jak np. „Tomasz Gordiejew“, „Sprawa Artamonowych“ i t. d. To szczytowe punkty twórczości Gorkija.

Trzecia grupa to utwory dramatyczne. Są naogół słabsze od powieści, ale niektóre jak „Mieszczanie“ lub „Na Dnie“ miały powodzenie wprost nadzwyczajne. Zasługuje na uwagę bogaty, barwny język djalogów. Plechanow, znakomity rosyjski marksista, zachwycał się „Wrogami“ — sztuką poświęconą walkom proletarjackim. W ostatnim okresie swego życia Gorkij napisał „Jegora Bułyczewa“ — sztukę z życia kupców epoki przedrewolucyjnej, bardzo ciekawą. Grano ją niedawno w Łodzi. Czy nie należałoby jej wystawić w Warszawie, np. w „Ateneum“? Świetna tytułowa rola dla Jaracza.

O pozostałych grupach — utwory autobiograficzne i publicystyczne — już wspominaliśmy. Z naciskiem powtórzymy, że utwory autobiograficzne, jak „Dzieciństwo“, „Wśród ludzi“ i t. p. należą do najpiękniejszych.

Taka jest ta bujna, obfita twórczość. Zachodzi kilka kwestyj zasadniczych. Czy Gorkij był pisarzem proletarjackim? Krytyka sowiecka była i częściowo jest chwiejna. Byli tacy, którzy skłonni byli widzieć w tej twórczości pierwiastki drobnoburżuazyjne. Oczywisty nonsens. Łunczarskij dawał formułę kompromisową — zwiastun i inicjator proletarjackiej literatury. Dziś opinja przeważa inna — pisarz proletarjacki, socjalistyczny.

Czy genjusz? Tu zachodziły i zachodzą najróżniejsze przesady — na plus i minus. Jedni widzą w Gorkiju genjusza, inni (niektórzy z obozu burżuazyjnego) — „agitatora“ sowieckiego. Objektywna prawda w tem, że twórczość Gorkiego nie może być naturalnie porównywana z twórczością geniuszów, Tołstoja, Dostojewskiego. Ale jest to talent duży, piękny, oryginalny. Zapisał piękną stronicę w dziejach tak ciekawej rosyjskiej literatury!

Nie jest też prawdą, że ten talent osłabł, zwiędnął w ostatnim okresie życia, jak piszą niektórzy. Wszak prześliczne książki autobiograficzne i „Jegor Bułyczew“ to właśnie ostatni okres. Zaiste, głupią jest ta metoda mszczenia się na artyście za niemiłe poglądy polityczne!

Zmarł pisarz wielki, bliski klasie robotniczej. Rosja sowiecka urządziła wspaniały pogrzeb. Z zaprzyjaźnionych krajów, Francji, Czechosłowacji, Turcji i t. d. nadeszły depesze kondolencyjne. Pół miljona robotników moskiewskich przedefilowało przed grobem. Andre Gide, który właśnie przybył aeroplanem, poświęca Gorkijowi serdeczne słowa. Romain Rolland telefonicznie nadesłał z Szwajcarji artykuł o swym przyjacielu.

Trzeba odróżnić rzeczy — różne. Możemy nie zgadzać się (i nie zgadzamy się) na niektóre polityczne opinje Gorkija, ale nie może to przysłonić ani czysto - literackich walorów, ani faktu, iż Gorkij proletarjatowi i socjalizmowi poświęcił swą twórczość. Był **piewcą proletarjatu; piewcą walki; piewcą godności człowieka.** On to wszak zawołał z „Sokołem“:

— **„Szaleństwo śmiałych — to mądrość życia!“.**

On to krzyknął ze „Zwiastunem Burzy“:

— **„Niech więc silniej zagrzmi burza!“**

On to rzucił hasło:

— **„Człowiek! — to brzmi dumnie!“**

Oto dlaczego lubimy tę twórczość i czcimy tego pisarza.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Za przekroczenie przepisów dewizowych

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczyła się pierwsza rozprawa o przekroczenie przepisów dewizowych. Oskarżoną była M. Durniatówna z Dzisny, która wyjeżdżając na posadę do Paryża, miała przy sobie niewielką sumę pieniędzy oraz książeczkę P. K. O. z wkładem na przeszło 2.000 zł. Na granicy w Zbąszyniu Durniatówna oświadczyła, że prócz niewielkiej ilości gotówki nic więcej nie posiada, ani papierów, ani pieniędzy. Przy rewizji okazało się, że Durniatówna posiada książeczkę P. K. O. Durniatówną aresztowano, a książeczkę skonfiskowano. Na rozprawie sądowej w Poznaniu oskarżona skazana została na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem. Książeczkę Durniatównie zwrócono, ponieważ okazało się, że działała ona z nieświadomości.

(ATE).

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z wtorku na środy

Wniosek nieufności dla Rządu Anglji

zgłosiła Labour Party

Izba Gmin kontynuowała we wtorek przerwaną we czwartek dyskusję nad mową ministra spraw zagranicznych Edena. Atmosfera obrad była o wiele spokojniesza. Dyskusję otworzył przywódca stronnictwa robotniczego tow. Attlee, który uzasadnił wniosek nieufności wobec Rządu. Mówca podkreślił, że odpowiedzialność za politykę zagraniczną spada nietylko na ministra spraw zagranicznych, ale na cały gabinet. (ATE.).

OSKARŻENIE SOCJALISTÓW.

Tow. Attlee, (Labour P.), uzasadniając wniosek o votum nieufności dla Rządu, oświadczył, że przez swoją politykę zagraniczną gabinet brytyjski pomniejszył autorytet W. Brytanji i wystawił na szwank prestiż Ligi Narodów. Chwiejna polityka Rządu w ciągu ostatnich lat przyniosła szkody Anglji, której Rząd teraz ponosi odpowiedzialność za losy Abisynji i za podważenie roli Ligi Narodów, jako instrumentu pokoju.

(PAT.)

OBRONA RZĄDU.

Następnie w imieniu Rządu zabrał głos min. Simon, broniąc stanowiska Rządu i min. Edena.

Mówca podkreślił, że trzy zarzuty formułowane są przez opozycję: 1) że sankcje powinny były być wprowadzone wcześniej, 2) że powinny być bardziej rygorystyczne, 3) powinny być nadal kontynuowane. Co do pierwszego zarzutu min. Simon podkreślił, że art. 16 paktu Ligi zezwala na sankcje dopiero wówczas, gdy wojna istotne wybuchła. Simon dowodził, że akcja Ligi nastąpiła zaraz po wybuchu wojny i że min. Eden był tym, który tego rodzaju akcję Ligi spowodował.

Co do drugiego zarzutu, Simon twierdził, że Eden nalegał w Genewie, aby śrubę sankcyjną jaknajbardziej przykręcić.

Co do trzeciego zarzutu, Simon podkreślił, że art. 16 paktu Ligi ma na celu uniemożliwienie kontynuowania wojny, a obecnie wojna jest skończona. Simon powołał się na decyzję pr. Roosevelta, który trzy dni temu uchylił embargo przeciwko stronom, prowadzącym wojnę, ponieważ wojna faktycznie się skończyła. Dzisiaj sankcje twierdził Simon nie są celowe. (PAT.).

Pokojowa deklaracja Rządu Francji

w sprawie polityki zagranicznej

Na posiedzeniu francuskiej Izby Deputowanych minister spraw zagranicznych Delbos odczytał deklarację rządową na temat polityki zagranicznej. Analogiczną deklarację premjer tow. Blum odczytał w Senacie.

Po zapewnieniu, iż Francja ożywiona jest chęcią pokoju, minister podkreślił, iż Rząd obecny może to uczynić tem łatwiej, iż Francja dysponuje obecnie dostatecznemi siłami dla zapewnienia swego bezpieczeństwa oraz współdziałania w dziele wzmocnienia zbiorowego bezpieczeństwa. Pokój, którego Francja zamierza bronić, nie jest pokojem warunkowym, zależnie od pokrewieństwa czy antagonizmów politycznych. Pokój ten jest niepodzielny. Propaganda lub walka przeciwko temu lub innemu systemowi politycznemu czy społecznemu, nie powinna być pretekstem do wojny. Francja wierna jest zasadom Ligi Narodów i pragnie ją wzmocnić przez bardziej skuteczne zorganizowanie zbiorowego bezpieczeństwa, co uzależnione jest od 2-ch warunków, a mianowicie: od poszanowania prawa i umów międzynarodowych i od przywrócenia międzynarodowego zaufania.

W tym duchu Rząd francuski przystąpił do rozważania problemu sankcyj.. W obecnym stanie rzeczy utrzymanie sankcyj byłoby tylko gestem symbolicznym, pozbawionym realnej skuteczności.

Pokój może być wzmocniony tylko przez wzmocnienie bezpieczeństwa. Rząd francuski nie widzi, aby w obecnych okolicznościach było wskazane występowanie ze zbyt szerokim i zbyt ambitnym planem. Ostatnie niepowodzenia Ligi Narodów należy raczej położyć na karb błędów i uchybień przy wykonywaniu, aniżeli na karb jej postanowień. Przy zastosowaniu agresji należy jaknajszybciej stosować środki, jakiemi może dysponować Liga Narodów. Byłoby jednak iluzją liczyć na pomoc ze strony tych państw, które nie są bezpośrednio zainteresowane w konflikcie. Bezpieczeństwo zbiorowe może odtąd wyglądać jak następuje: najpierw ugrupowanie państw, które łączy wspólne położenie geograficzne lub wspólnota interesów, będzie gotowe do użycia swych sił przeciw napastnikowi, a potem wszyscy członkowie Ligi będą mogli zastosować sankcje ekonomiczne i finansowe.

Jeżeli chodzi o sytuację w Europie zachodniej, to Francja pragnie zawarcia układu, któryby położył kres sytuacji, wytworzonej naskutek aktu 7-go marca, ale nie zależy to tylko od Francji. Narazie przedstawiciele Anglji, Belgji i Francji uznali dnia 19 marca w Londynie, że Locarno w dalszym cągu istnieje. Francja jest przeświadczona, że Włochy udzielą niezbędnego poparcia. W dziele odbudowy zbiorowego bezpieczeństwa Francja nie wątpi pozatem w poparcie demokracji angielskiej i amerykańskiej, oraz ZSSR.

Przyjaźń francusko - polska otrzyma nowe potwierdzenie w serdecznem i bezpośredniem poszukiwaniu lepszych form współpracy obu solidarnych narodów.

Bezpieczeństwo Belgji, Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji jest elementem bezpieczeństwa Francji, jak i bezpieczeństwo Francji jest integralną częścią bezpieczeństwa innych państw.

Ewolucja stosunków francusko-niemieckich jest — zdaniem ministra — ściśle związana z powodzeniem wysiłków w dziedzinie międzynarodowego rozbrojenia. Aby rozproszyć ten mrok tajemnicy, jaki otacza wyścig zbrojeń, Rząd francuski zażąda uprzedniej publikacyj danych, dotyczących fabrykacji broni, jak również kontroli, którą wykonywałaby stała międzynarodowa komisja w Genewie.

Celem zaradzenia obecnej sytuacji gospodarczej, Rząd francuski zażąda zwołania komisji studjów dla sprawy Unji paneuropejskiej, zainicjowanej swego czasu przez Brianda.

W konkluzji minister mówił o konieczności utrzymania na należytem poziomie obronności kraju.

Konferencja w sprawie cieśnin obraduje

Z Montreux donoszą: Konferencja dla spraw cieśnin na swem popołudniowem posiedzeniu we wtorek rozpatrywała 5 pierwszych artykułów projektu tureckiego. Artykuły te dotyczą żeglugi statków handlowych. Delegat angielski lord Stanhope podczas dyskusji nad art. 3 oświadczył, że postanowienia, dotyczące zobowiązań wobec Ligi Narodów powtarzają się również w innych artykułach.

Dlatego też byłoby rzeczą celową skupić wszystkie postanowienia odnoszące się do Ligi Narodów w jednym artykule. Turecki minister spraw zagranicznych Ruszdi Aras wyraził zgodę na wniosek delegata angielskiego. Następnie wywiązała się ożywiona wymiana zdań nad określeniem neutralności. W wyniku dyskusji postanowiono przekazać pewne sprawy komisji technicznej. (ATE.).

Eden u Negusa

„Abisynja nadal niepodległem państwem"

Minister Spraw Zagranicznych Eden złożył w londyńskiem poselstwie abisyńskiem wizytę negusowi Haille Selasie. Minister Eden odbył z cesarzem rozmowę, która trwała około 1 g. W związku z tem spotkaniem podkreślają, że negus przedstawił ministrowi Edenowi stanowisko jego Rządu podczas najbliższej sesji Ligi Narodów. Cesarz podkreślił, że Abisynja jest nadal niepodległem państwem i że nie przerwała stawiania zorganizowanego oporu napastnikowi. W końcu cesarz zwrócił się o udzielenie jego krajowi dalszej pomocy.

(PAT.).

W Gdańsku

Za pobicie Polaka

Sąd gdański skazał w trybie przyśpieszonym na 6 tygodni więzienia 2-ch 18-letnich członków młodzieży hitlerowskiej ,którzy w dniu 13 b. m. napadli na Polaka, obywatela gdańskiego, Brunona Minca, bijąc go do utraty przytomności.

Aresztowania i zwolnienia

W ubiegłym tygodniu osadzono w Truszcu na terenie Wolnego Miasta w areszcie 10 działaczy socjalistycznych, a wśród nich również b. prezydenta Volkstagu tow. Spilla. Został on jednak we wtorek wypuszczony z więzienia policyjnego. (PAT.).

Policja gdańska aresztowała w związku ze starciem między „narodowemi socjalistami" i socjalistami braćmi Zellarami w Wysokiej (Wiesenthal) na terenie W. M. trzech braci Zellerów oraz ich rodziny. Aresztowani pozostawali pod zarzutem zabójstwa członków narodowo-„socjalistycznej" sztaty ochronnej Ludwiga i Fressonkego, którzy zmarli naskutek ran, odniesionych podczas powyższego starcia. Bracia Zellerowie zostali wraz z rodziną wypuszczeni jednak z aresztu śledczego i osadzeni w areszcie ochronnym.

Fakt ten zdaje się potwierdzać twierdzenie opozycji gdańskiej, że nie Zellerowie byli sprawcami zabójstwa. (PAT.).

Zesłanie do Berezy Kartuskiej

We wtorek z Warszawy został zesłany do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej Karol Bekier (Obozowa 19).

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

Ultimatum Rządu nankińskiego

Rząd nankiński przesłał do przywódców Chin Południowych ultimatum, żądając zawieszenia wszelkich działań strategicznych. W razie gdyby tego nie zaprzestano, Rząd centralny przystąpi do natychmiastowej akcji. (PAT.).

Wielka katastrofa kolejowa

Z Madrytu donoszą: W środę w godz. rannych wydarzyła się katastrofa kolejowa w tunelu pomiędzy stacjami Ronferrada a San Miguel de Duenas. Katastrofa pociągnęła za sobą śmierć 18 osób. 36 osób odniosło ciężkie obrażenia. Wagon 3-ciej klasy i wagon bagożowy pociągu pospiesznego oraz lokomotywy obu pociągów zostały doszczętnie rozbite. Nieszczęście zostało spowodowane dzięki niedbałości służby kolejowej, która nie zauważyła sygnałów.

Sprawa emerytur

nie została zdecydowana

PAT. komunikuje:

Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że zamieszczony w I. K. C. z dnia 24 b. m. przebieg rozmowy między ministrem skarbu a delegacją zrzeszeń emerytów oddany został nieściśle. W toku tej rozmowy p. minister skarbu przytoczył m. in. niektóre projekty w sprawie zmiany ustawy emerytalnej, stwierdzając, że nie są one jeszcze uzgodnione. P. minister prosił również, aby do czasu uzgodnienia poglądów i doręczenia zainteresowanym zrzeszeniom emerytów projektu uregulowania całokształtu zagadnień emerytalnych, delegacja zachowała treść rozmowy do swej wyłącznej wiadomości i nie traktowała poruszonych w tej rozmowie kwestyj, jako ostatecznego projektu.

Nowy ambasador włoski w Warszawie

Agencja Stefani donosi, że dotychczasowy ambasador włoski w Moskwie baron Piotr Arone di Valentino przeniesiony został na stanowisko ambasadora w Warszawie.

Nowe podatki w Stanach Zjedn.

Prezydent Roosevelt podpisał ustawę w sprawie nowych podatków. Nowe obciążenia wynoszą sumę przeszło 800 milj. dolarów. Ustawa przewiduje zmianę podatku od organizacyj korporacyjnych.

W ten sposób prezydent załatwił wszystkie ważne ustawy przyjęte na ostatniej sesji kongresu.

((ATE.).

Sensacyjny napad w Myślenicach

Obrabowanie mieszkania starosty i 2 sklepów

PAT. donosi: W dniu 23 b. m. w nocy dokonano napadu rabunkowego na mieszkanie prywatne starosty w Myślenicach. Rabunkowi uległy ubrania i kosztowniejsze przedmioty wartości około 1500 złotych. W czasie ucieczki szajki przestępcy zrabowali również 2 sklepy w mieście. Za szajką, która po napadzie zbiegła do okolicznych lasów, zarządzono energiczny pościg przy udziale zaalarmowanych oddziałów policji.

Podobno też z posterunku zrabowano karabiny.

Obniżka stopy dyskontowej we Francji

Rada Banku Francji postanowiła obniżyć stopę dyskontową z 6 na 5 proc., a stopę procentową zaliczek na poczet papierów wartościowych z 8 na 6 proc.

Pod koniec procesu

o zajścia w Przytyku

Mowy obrońców

Po podjęciu rozprawy we wtorek przemawiał adw. Ettinger. Po omówieniu momentów politycznych sprawy i polemice z wywodami rzecznika powództwa cywilnego adw. Kowalskiego na temat religji żydowskiej i talmudu, po poruszeniu momentów gospodarczych i zobrazowaniu nastrojów w Przytyku przed d. 9 marca oraz wypadków które wpłynęły na zaostrzenie stosunków między obu odłamami ludności, mówca przeszedł do oceny materjału dowodowego i zeznań świadków. W dalszej części swego przemówienia obrońca polemizował z tezami aktu oskarżenia, zaznaczając, że cały materjał dowodowy przeciwko oskarżonym Żydom, jest oparty na zbyt kruchych podstawach. Na tem zakończyły się przemówienia obrońców grupy oskarżonych Żydów.

Skolei zabrał głos adw. Pozowski, obrońca Jana i Józefa Florczaków, Pytlewskiego, Rojka, Dudzika i Żylińskiego, twierdząc, że klijenci jego nie brali udziału w zajściach. Mówca przeszedł do ostrej polemiki z wydomi obrońców grupy oskarżonych Żydów, w szczególności z wywodami adwokatów Szumańskiego i Berensona.

O godz. 16-ej przewodniczący odroczył dalszy ciąg rozprawy.

Wyrok ogłoszony będzie w sobotę. (PAT).

(PAT..)

Likwidacja strajku w Piotrkowie

Trwający od tygodnia strajk na robotach publicznych w Piotrkowie, został zlikwidowany. Robotnicy w liczbie 1100 ludzi przystąpili do pracy. (PAT.).

Czy żyjemy dłużej?

Statystyki wskazują, że z biegiem cywilizacji ludzie coraz dłużej żyją. Wyciągając stąd logiczny wniosek, należałoby oczekiwać, że wkrótce zaczniemy osiągać matuzalowe lata. W średniowieczu określano przeciętny wiek człowieka na 21 lat, w XVIII wieku na lat 29. W roku 1860 przeciętny wiek człowieka wynosił 40 lat, a statystyki amerykańskie z 1915 i 1925 r. podają 48 względnie 58 lat. Niemieckie statystyki z lat 1924-25 określają przeciętne życie swych obywateli na lat 56, licząc od pierwszego roku życia, a na lat 62, o ile dziecko w pierwszym roku życia nie umrze. Jednocześnie wszystkie statystyki wskazują, że kobiety żyją dłużej od mężczyzn. Analiza przytoczonych cyfr statystycznych nie wskazuje bynajmniej, że zdolność do dłuższego życia powiększyła się u dzisiejszego człowieka w porównaniu z człowiekiem z epok ubiegłych, lecz wskazuje jedynie na fakt, że coraz większa ilość ludzi osiąga późny wiek. Zjawisko to zawdzięczać należy przedewszystkiem zdobyczom wiedzy lekarskiej w dziedzinie ochrony noworodków, a następnie w dziedzinie walki z chorobami zakaźnemi, epidemjami, które dziesiątkowały ludność średniowiecza. Tuberkoloza, będąca jeszcze dzisiaj bardzo niebezpieczną chorobą, była w pierwszym pięcioleciu naszego wieku pierwszą w rzędzie przyczyną zgonów, obecnie zajmuje w Ameryce piąte skolei miejsce. Na pierwsze miejsce, jako przyczyna zgonów, poczynają się wysuwać natomiast choroby sercowe, atakują one organizm starszych ludzi zwykle po latach 45, co uwidoczniają odpowiednie statystyki, mówiące o przeciętnie dłuższem życiu człowieka. To samo odnosi się również do zakaźnej choroby, zwanej biczem ludzkości, t. j. do raka, który w społeczeństwach zachodnich, a także i w Polsce zaczyna czynić straszne spustoszenia. (ATE).

Wiadomości Sportowe

Lekkoatletyka

Z CAŁEGO ŚWIATA. Odbyły się w Londynie zawody lekkoatletyczne, na których uzyskano szereg dobrych wyników.

I tak: ćwierć mili — Roberts 48,6 sek., pół mili — Handley 1:54,8 sek., 120 yardów płotki — Finlay 14.8 sek.

Boks

PO ZWYCIĘSTWIE. Po swojem wspaniałem zwycięstwie nad czarnym bokserem Louisem, Maks Schmelling zdobył sobie w Ameryce olbrzymią reklamę. Nazwisko jego dla celów reklamowych pragnie wyzyskać szereg firm radjowych, przemysłowych oraz scena teatralna. Pewien kabaretowy teatr w Nowym Yorku proponuje Schmellingowi 150.000 dolarów za kilka gościnnych występów. Radjo proponuje mu wygłoszenie kilku odczytów doskonale opłaconych. Pewna owocarska farma w Rio Grande gotowa jest ofiarować bokserowi ćwierć swoich tegorocznych zbiorów wzamian za nazwanie imieniem Schmellinga najnowszego produkowanego przez nią napitku. Wszystkie te propozycje Schmelling odrzucił.

POKAZOWY MECZ BOKSERSKI Skoszarowani na obozie w CIWF nasi bokserzy olimpijscy rozegrają pokazowy mecz w dniu 4 lipca z reprezentacją Warszawy. Najbardziej atrakcyjnie zapowiada się walka Rotholc z Sobkowiakiem. Mecz odbędzie się na stadjonie Wojska oPlskiego o godz. 20-ej przy oświetleniu elektrycznem.

Piłka nożna

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA PODHALA. W meczu o mistrzostwo Podhala zespół Wysokie Tatry (Strzelec) z Zakopanego pokonał drużynę okoła z Nowego Targu 7:3.

W tabeli mistrzowskiej prowadzą Wysokie Tatry bez utraty puktuł

SPRZEDANI PIŁKARZE. Dwaj słynni piłkarze emigracyjni Wawrzyniak i Kowalczyk, grający pod pseudonimami Ignace i Waggi w drużynie Valenciennes, która spadła obecnie z pierwszej ligi, zostali sprzedani przez swój klub znanemu klubowi francuskiemu Olympique w Marsylji za sumę 110.000 fr.

Valenciennes uratował się dzięki temu przed bankructwem i spłacił wszystkie długi. Obaj Polacy już w ubiegłym sezonie grali w piłkarskiej reprezentacji Francji.

Różne

WALNY ZJAZD PRASY SPORTOWEJ. W dniu 26 b. m. o godz. 13.15 w sali Zarządu Miejskiego m. Bydgoszczy odbędzie się oficjalne otwarcie ogólno - polskiego walnego zjazdu delegatów Związku Dziennikarzy Sportowych R. P.

Sport sowiecki

Centralny Komitet Wykonawczy i Rada Komisarzy Ludowych ZSRR zdecydowały powołać do życia naczelny komitet kultury fizycznej i sportu przy Radzie Komisarzy Ludowych, jednocześnie likwidując Radę Kultury Fizycznej ZSRR.

Jednocześnie Rada Komisarzy Ludowych powołała na stanowisko przewodniczącego nowego Komitetu — Iwana Karczenkę.

STRZELCY SOWIECCY W SZKOCJI. Na zawodach strzelecich w Aberdeen (Szkocja) startowali strzelcy sowieccy.

W strzelaniu z rewolwerów zawodnik sowiecki Andrejew zajął pierwsze miejsce, mając 96 punktów na 100 możliwych. Na drugiem miejscu znalazł się strzelec sowiecki Fedorow — 94 pkt., dzieląc to miejsce z wicemarszałkiem lotnictwa angielskiego Galaganem.

Proces o zajścia z bezrobotnymi w Inowrocławiu

(Kor. własna).

Dn. 22 b. m. o godz. 9 rano przed Sądem Okręgowym z Bydgoszczy, na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu, rozpoczął się proces o znane zajścia z bezrobotnymi, jakie zdarzyły się się 4 maja b. r. w Inowrocławiu.

Wejście do budynku Sądu Grodzkiego, w którym odbywa się rozprawa, jest strzeżone przez posterunek policyjny.

O godz. 8.50 oskarżeni wchodzą na salę i zajmują miejsca.

Przy stoliku prasowym liczni korespondenci. Trybunałowi przewodniczy sędzia S. O. Zwierzyński Czesław, wotują sędziowie S. O. dr. Tadeusz Kułakowski i sędzia grodzki Walerych. Oskarża podprokurator Sądu Okręgowego Klewenhagen. Broni oskarżonych adw. Müller - Czarnek z Inowrocławia.

O godz. 9 wszedł na salę Trybunał i przewodniczący rozpoczął proces od sprawdzenia danych osobistych wszystkich oskarżonych, co trwało około pół godz. Okazało się, że niektórzy oskarżeni, odpowiadający z wolnej stopy, nie stawili się.

Na wniosek prokuratora przewodniczący zarządził przymusowe doprowadzenie, co uskuteczniła miejscowa policja. (Zarządzono 10 min. przerwę).

O godz. 10.20 przystąpiono do odczytywania oskarżenia.

AKT OSKARŻENIA.

Według aktu oskarżenia, oskarżeni są: Szczepan Królikowski, Władysław Królikowski, Bolesław Cywiński, Marja Bednarska, Wincenty Mücke, Maksymiljan Dąbrowski, Czesław Szulc, Jan Winiecki, Edmund Rzyczkowski, Władysław Rychłowski, Jan Kempski, Jadwiga Majewska, Józefa Lewandowska, Leon Jasiak, Maksymiljan Jasiak, Maksymiljan Spiżak, Leokadja Wojtasik, Władysław Zagórski — o to, że „dnia 4 maja 1936 r. w Inowrocławiu brali udział w zbiegowisku publicznem, które wspólnemi siłami dopuściło się zamachu gwałtownego na mienie, oraz użyło przemocy względem oddziału policyjnego, składającego się z 16 szeregowych Policji Państwowej pod dowództwem aspiranta Jedleckiego, celem zmuszenia tych urzędników do zaniechania prawnej czynności urzędowej, jaką było rozpraszanie tłumu bezrobotnych, którzy, mimo trzykrotnego wezwania funkcjonarjuszów policji, nie opuścili zbiegowiska w ten sposób, że wybili 5 szyb okien wystawowych, a ponadto napadli na oddział policyjny, uderzając posterunkowych łopatami i pięściami oraz obrzucili ich kamieniami i butelkami".

Ponadto Szczepan Królikowski, Władysław Królikowski, Bolesław Cywiński, Maksymiljan Dąbrowski, Marja Bednarska, Wincenty Mücke, Czesław Szulc, Jan Winiecki oskarżeni są o to, że „w tymże czasie i miejscu dopuścili się czynnej napaści na szeregowych Policji Państwowej podczas pełnienia obowiązków służbowych, w szczególności rozpraszania tłumu bezrobotnych".

Edmund Rzyczkowski oskarżony jest o to, że „w tymże czasie i miejscu w czasie zbiegowiska na ulicy Królowej Jadwigi, pod punktem 1 opisanego, a więc publicznie nawoływał do pełnienia przestępstwa, wzywając tam obecnych bezrobotnych do wybijania szyb w wystawach sklepowych oraz do kradzieży".

Władysław Zagórski oskarżony jest o to, że „w tymże czasie i miejscu przed Zarządem Miejskim, wobec większej liczby bezrobotnych, a więc publicznie, nawoływał do popełnienia przestępstwa, w szczególności do udania się na most kolejowy i zatrzymania tam przemocą oddziału policyjnego, który zdążał samochodem z Bydgoszczy".

Władysław Rychłowski, Jan Kempski, Jadwiga Majewska i Józefa Lewandowska oskarżeni są o to, że „w tymże czasie i miejscu znieważyl funkjonarjuszów Policji Państwowej podczas pełnienia obowiązków oraz podczas pełnienia służby przed Komisarjatem Policji Państwowej".

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący zarządził przerwę.

Po przerwie o godz. 11.30 Sąd przystąpił do wysłuchania wyjaśnień oskarżonego. Oskarżeni, z wyjątkiem osk. Szczepana Kuligowskiego i osk. Józefy Lewandowskiej, nie przyznali się do winy.

O godz. 12.30 przewodniczący Trybunału zarządził postępowanie dowodowe.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Na salę wezwano świadka dowodowego, komisarza p. p. Kamienieckiego, który po złożeniu przysięgi, zeznał, że pierwsze przejawy niezadowolenia wśród bezrobotnych zauważono w sobotę dnia 2 maja r. b., jednak złagodzono je. Niedziela, t. j. 3 maj, minęła spokojnie — natomiast 4 maja zakomunikowano mi, że tłum bezrobotnych znajduje się przed magistratem miasta. Wyjaśnia, że w chwili gdy przybył do magistratu trwały jakieś pertraktacje z delegatami bezrobotnych: Krzeminkowskim, Mückem, Kotlarkiem i Wróblewskim, jednak prezydent miasta Jankowski kategorycznie odrzucił żądania delegatów. Następnie oskarżony Mücke odprowadził tłum bezrobotnych, na zarządzenie asp. pp. Jedleckiego, przew. biura Funduszu Pracy.

Po pewnym czasie świadek w chwili gdy przyjmował drugi telefon, że robotnicy przyjęci do pracy odstąpili od roboty i w liczbie kilkudziesięciu udali się na czele tłumu w kierunku magistratu dał polecenie asp. Jedleckiemu przeciwstawić się tłumowi i nie dopuścić do wdarcia się na teren magistratu, co też asp. Jedlecki uczynił, przy pomocy 16 policjantów.

Świadek Kamieniecki oświadczył, że widział starcie policji z tłumem, lecz o samym momencie zaatakowania policji nic powiedzieć nie może. Zauważył tylko, że w kierunku policji rzucano z tłumu cegły i butelki, a wtedy zarządził użycie pałek i granatów łzawiących (6 — 7).

Charakterystyczne, że na zapytanie przewodniczącego Trybunału, czy świadek może coś konkretnego zarzucić poszczególnym oskarżonym, świadek odrzekł, że nie może, dodał tylko, że słyszał, jak padały różne wyzwiska w kierunku policji — natomiast sprawę wzrastania tłumu ujął przyczynowo, że przyłączali się przygodni gapie.

W tem miejscu następują pytania:

Przewodniczący: Może nam pan komisarz zechce wyjaśnić czy to zajście było zorganizowane?

Świadek: Nie dało się stwierdzić, że było zorganizowane przez jakąś organizację. Wyczuło się, że było samorzutne, gdyż bezrobotni są pochopni do różnych odruchów.

W tym momencie świadek Kamieniecki zaznacza, że przypomina sobie chwilę, w której widział jakiegoś robotnika, wymachującego ręką i nawołującego do udania się tłumu do magistratu, potem następuje pytanie obrońcy:

Obrońca: Czy świadek może wyjaśnić, że przed Funduszem Pracy zbierają się gromady ludzi 200 — 300.

Świadek: Tak. Zbierają się dość często.

Obrona: Panie komisarzu, czy w związku z datą sobotnią pewna grupa bezrobotnych nie oczekiwała jakichś wyników rozmów delegatów w poniedziałek (4 maja)?

Świadek: Trudno coś powiedzieć, jednak zwykle czekają przed Funduszem, skąd w poniedziałek wyszedł tłum.

Obrońca: A jak wygląda kwestja bezrobocia?

Świadek: W okresie zimowym było zarejestrowanych 3000 osób.

Obrona: A czy są bezrobotni niezarejestrowani?

Świadek: Może być pewien odsetek.

Prokurator: Czy panu komisarzowi wiadomem było, że z powiatu mieli przyjechać bezrobotni do wsparcia?

Świadek: Ujawniło się, że dnia 5 maja kilkudziesięciu bezrobotnych przybyło ze Złotnik kujawskich, lecz okazało się, że zdążają do starostwa powiatowego, wobec tego zostali wstrzymani, a tylko wyłoniona z pośród nich delegacja udała się do p. starosty.

Na tem skończyło się zeznanie świadka Kamienieckiego, a przewodniczący zarządził przerwę obiadową do godz. 15-ej.

Z chwilą zarządzenia przerwy obrona wniosła o wypuszczenie na wolną stopę osk. Mückego, któremu zmarło dn. 22.6 dziecko.

Prokurator sprzeciwił się, sąd postanowił jednak uchylić areszt względem osk. Mückego i zwolnił go na wolną stopę.

Popołudnie poświęcone było badaniu dalszych świadków. Proces trwa. (a. b.).

Wielkie zwycięstwo Związku Metalowców

przy wyborach delegatów w fabryce wagonów w Sanoku

W fabryce wagonów w Sanoku przez kilka lat rządził ZZZ., popierany przez władze i otaczany wielką opieką przez dyrekcję fabryki, która wydelegowała od siebie „opiekuna" w osobie p. Mikołaja Bugiery, urzędnika tej fabryki i znanego w całym powiecie męża zaufania...

Przez dłuższy czas otrzymanie pracy w fabryce wagonów połączone było z niebywałemi trudnościami, bo ktokolwiek chciał się dostać do pracy, to najpierw musiał postarać się o poparcie u czynników, które z p. Mikołajem żyły w dobrych stosunkach. Przyjmował do pracy robotników p. Mikołaj i odrazu każdemu robotnikowi przedkładał do podpisu deklarację, na której zgłaszał on swe przystąpienie do ZZZ. i zezwalał na potrącanie składek ze swego zarobku. Kto odmówił podpisania tej deklaracji, to — choćby nawet był najbardziej uzdolnionym robotnikiem — pracy nie otrzymał. Dziwną, a nawet śmieszną rolę odgrywał dyrektor fabryki, p. Górniak, bo gdy pokrzywdzeni zwracali się do niego i wyjaśniali mu, że p. Mikołaj nie chce ich przyjąć do pracy dlatego, że nie chcą być członkami Z.Z.Z., wówczas odpowiadał, że jeżeli tak orzekł p. Mikołaj Bugiera, to już tak zostanie. Ludzie głośno sobie opowiadali, że fabryką rządzi p. Mikołaj, a nawet często tytułowali go dyrektorem a p. Górniaka, właściwego dyrektora, traktowano jak urzędnika z bożej łaski. Jak na tem wychodziła fabryka i produkcja, o tem, ze względu na interes przedsiębiorstwa, nie piszemy.

W takich oto warunkach przed trzema laty wybrano 60 głosami swoich delegatów, których z roku na rok „prolongowano". Czynności tych delegatów polegały na załatwieniu osobistych spraw i wyrabianiu protekcji dla dobrych znajomych i swych najbliższych.

Pomimo przeszkód ze strony dyrekcji (czytaj p. Mikołaja) w dniu 20 czerwca r. b. odbyły się wybory delegatów, **które przyniosły walne zwycięstwo naszemu Związkowi, gdyż zdobyliśmy wszystkich 8 delegatów, wystawionych przez nasz Związek.**

ZZZ. nie zdobył ani jednego mandatu.

Generalna dyrekcja właśnie z wyniku tych wyborów winna wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Zwycięstwo Związku Metalowców

przy wyborach w Końskich

Od przeszło trzech lat na terenie fabryk metalowych w Końskich uprawiał swą politykę ZZZ. Przez te trzy lata jednak wzrastała świadomość robotnicza; robotnicy coraz tłumniej garnęli się pod sztandary Zw. Rob. Przem. Metalowego w Polsce.

Zwycięstwo nasze zostało uwieńczone wynikiem wyborów, które przedstawiają się następująco.

W fabryce „Neptun" na ogólną liczbę głosujących 596 ludzi na listę klasowego Związku głosowało 525 robotników, zaś na listę ZZZ, — 71 osób.

W fabryce S. Kronenbluma na ogólną liczbę głosujących 499 rob. na listę klasowego Związku głosowało 428 rob., zaś na liście ZZZ. 71 robotników.

Wiadomości z całej Polski

GRAD ZNISZCZYŁ ZASIEWY W 48 GOSPODARSTWACH.

Nad gminą Gródek pow. białostockiego przeszła gwałtowna burza gradowa z piorunami. Grad zniszczył wzdłuż drogi Michałów Gródek, na przestrzeni około 65 ha, od 20 do 90 proc. zasiewów 48 gospodarzy.

W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM W POZNANIU.

W ogrodzie zoologicznym w Poznaniu urodził się lew morski. Fakt ten zasługuje na specjalne podkreślenie, ponieważ narodziny młodych pletwonogów, nie przebywających na wolności, wydarza się bardzo rzadko.

NOWE ODKRYCIA ARCHEOLOGICZNE.

Profesor Uniwersytetu Poznańskiego, konserwator zabytków historycznych, dr. Zakrzewski, przy badaniu terenów w Gąskach, powiatu inowrocławskiego, znalazł 3 groby historyczne z okresu rzymskiego. W grobach tych znaleziono wiele cennych zabytków, jak: urny, sprzączki do pasów, ozdoby kobiece, otsrza dzid i t. p.

OFIARA KĄPIELI.

W rzece Stryj na terenie gminy Lubieńca został porwany w czasie kąpieli przez silny prąd rzeki 9-letni Andrzej Stadny, który utonął. Zwłoki chłopca wyłowiono i oddano rodzinie.

NIEBYWAŁA BURZA GRADOWA Z PIORUNAMI.

Nad Wilnem przeszła burza gradowa, połączona z piorunami.

Od uderzania pioruna został zabity w cegielni Trynopolskiej 13-letni Piotr Wojtkowicz.

W tej samej cegielni została rażona piorunem 11-letni Jadwiga Rybakówna.

Burza przerwała połączenie telefoniczne i uszkodziła anteny radjowe. Przy ul. Subocz potoki wody dostały się do mieszkań suterenowych i zatopiły je, wypłaszając mieszkańców.

ŚMIERTELNA KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Na ul. Gdańskiej w Orłowie Morskiem wydarzyła się katastrofa samochodowa, której uległa rodzina Enocha Feingolda, powracającego z Sopot do Gdyni. Samochód w pełnym pędzie uderzył w drzewo, ulegając kompletnemu rozbiciu.

Żona Feingolda ciężko zraniona zmarła w szpitalu, sam Feingold i jego syn odnieśli lżejsze obrażenia. Szofer został aresztowany.

Płock robotniczy

AKCJA STRAJKOWA.

Zakończył się w Płocku *zwycięsko* „strajk polski" w młynach, prowadzony przez klasowy Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Spożywczego. W akcji brało udział 90 robotników. Osiągnięto podwyżkę płac od 15% do 25% dla robotników wykwalifikowanych, oraz dla t. zw. pomocy i 26% dla robotników niewykwalifikowanych.

Strajkujący strajkowali 4 i pół dnia; otrzymują zapłatę za 3 dni.

WIELKI WIEC P. P. S.

W niedzielę odbył się wielki wiec polityczny, zwołany przez O. K. R. P.P.S. z okazji „Tygodnia Kobiet". Przybyło do 2,000 robotnic, robotników, pracowników umysłowych i bardzo wielu okolicznych włościan. Przemawiali, witani serdecznie, tow. tow. M. Niedziałkowski i W. Kępczyński.

Odbywająca się jednocześnie zbiórka na R.T.P.D. była przyjęta przez publiczność płocką z dużą życzliwością.

Po południu odbyła się *Akademja dziecięca* w sali T. U. R.

P. C. WODEHOUSE. 65)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Aby rozerwać się, zaczął czytać rękopis. Będąc ciekawy z natury, zawsze miał do tego ochotę, a tu oto nadarzała się cudowna sposobność. Otworzywszy więc rękopis na chybił trafił i znalazłszy się w środku rozdziału VI („Nocne kluby lat dziewięćdziesiątych"), pogrążył się w ucieszną opowiastkę o biskupie z Bognor, jako studencie w Oksfordzie — i mimo swych kłopotów, niezadługo zaczął chichotać lekko, niby olbrzymi kocioł, którego zawartość ma się właśnie zagotować.

W tym akurat momencie Percy Pilbeam, który palił papierosy na podwórzu stajennem, spacerowym krokiem wyszedł zza węgła.

Podwórze stajenne było ulubionem miejscem pobytu Percy'ego Pilbeama od chwili jego przyjazdu na zamek. Jako zapalony motocyklista, lubił gawędzić z szoferem Voulesem o klapach, pompach i innych podobnych rzeczach. W dodatku miejsce to wydawało mu się przyjemne, ponieważ nie wchodziło w orbitę dróg sióstr i siostrzeńców gospodarza. Nie spotykało się tam lady Julji Fish, nie spotykało się tam lady Konstancji Keeble — i nie spotykało się tam syna lady Julji Fish, Ronalda — a dla Percy'ego Pilbeama wystarczało to, aby każde miejsce zamienić w raj.

Podwórze stajenne pociągało go również dlatego, że uważał je za dobre miejsce do rozmyślań.

Przez te ostatnie dwa dni rozmyślał dużo. Szanujący się prywatny wywiadowca niechętnie przyznaje się do tego, że został wyprowadzony w pole, a on właśnie czuł się wyprowadzony w pole od chwili swej powtórnej bytności w małej bibljotece, kiedy przekonał się, że rękopis, który polecono mu zabrać, nie znajdował się już w biurku. Tak, jak Monty, był wytrącony z równowagi.

Bardzo to łatwo — rozmyślał kwaśno — bardzo łatwo takiej pani Keeble mówić swym niecierpliwym tonem księżnej, zwracającej się do robaka, że rękopis „musi być gdzieś" — i że jest poprostu zdumiona, że on go nie znalazł. O to właśnie chodzi, że mógł być wszędzie. Niewątpliwie gdyby Pilbeam miał nakaz rewizji ze Scotland Yardu, trupę afrykańskich wróżbiarzy do pomocy i nieograniczony czas do swej dyspozycji, mógłby go znaleźć. Ale nie miał.

Wyraźna niechęć do lady Konstancji Keeble kiełkowała w Percym Pilbeamie od pierwszej chwili, kiedy się poznali. Teraz właśnie, gdy wychodził zza węgła, rozmyślał o tem jej nieprzyjemnie wyniosłem zachowaniu. Doszedł właśnie do wniosku — jak zwykle przy podobnych okazjach — że potrzebuje ona dobrej nauczki, gdy nagle wyrwany został ze swego snu na jawie dźwiękiem głośnego, grzmiącego, spazmatycznego śmiechu i, spojrzawszy ze wzdrygnięciem, odkrył wystającą nad leżakiem — o parę stóp przed nim — głowę w kształcie jaja, należącą — jak poznał — do lokaja Beacha.

Pamiętajmy, że zostawiliśmy Beacha, chichoczącego lekko. Przez parę minut te delikatne chichoty wystarczały mu. Ale w książce typu „Wspomnień" czcigodnego Galahada Threepwooda czytelnik prędzej czy później trafia na jakieś specjalne miejsce, na przemożny wyraz talentu autora, wymagający bardziej dobitnego hołdu. To co Beach czytał obecnie, było historją o sir Gregorym Parsloe—Parsloe i raczkach morskich.

— Ha... ho... hoo...

Pilbeam stanął, jak oczarowany. Nie miał rozległego doświadczenia na punkcie lokajów — i nie przypominał sobie, aby kiedykolwiek przedtem słyszał śmiejącego się lokaja — a temmniej — śmiejącego się w sposób tak niezwykły, odrzucającego swoją dostojność na cztery wiatry i najwidoczniej nie zwracającego najmniejszej uwagi na wysokie ciśnienie krwi, ani na niebezpieczeństwo guzików przy kamizelce. Gdy tylko jednak minęło pierwsze odrętwienie, opanowała go ciekawość. Zbliżył się zdumiony. Na palcach zakradł się za leżak, spragniony zobaczenia, co mogło spowodować ten nie mający precedensu wybuch.

W chwilę później, stał, wpatrzony w rękopis „Wspomnień" czcigodnego Galahada.

(d. c. n.)

ŻYCIE WARSZAWY

Zatarg w „Zofijówce”

Od dłuższego czasu na terenie zakładu dla nerwowo chorych „Zofijówka“ w Otwocku trwa zatarg między zarządem zakładu, a pracownikami, zorganizowanymi w związku prac. kom. i inst. użyt. publicznej na tle warunków pracy i płacy, a w szczególności niskich uposażeń, złego traktowania i nieuznawania delegatów.

Zatarg pogłębił się wskutek tego, że władze zakładu popierają ZZZ., nakłaniając pracowników, aby wstąpili do tej organizacji, przyczem posługują się pp. Mayzlicem i Birnbaumem — ludźmi skompromitowanymi.

Jeszcze raz w sprawie przeniesień

dla „dobra służby“

Powracamy raz jeszcze do sprawy bezpodstawnego, wręcz skandalicznego przeniesienia z Warszawy gdzieś na zapadłe kresy pracownika poczty tow. Karola Niedzińskiego, za to tylko, że organizował koło pocztowców PPS., które brało udział w święcie 1-go maja, oraz za to, że organizował klasowy Zw. Pocztowców.

Ten fakt represji, motywowany „dobrem służby“ wywołał oburzenie wśród pracowników poczty bez względu na przekonania polityczne. Oburzenie to zwiększyło się jeszcze, gdy ogół pocztowców dowiedział się, że Prezes Dyrekcji nie chciał nawet przyjąć tow. Niedzińskiego.

Zewsząd otrzymujemy protesty przeciwko tego rodzaju postępowaniu władz pocztowych. Wyjątki z niektórych już podawaliśmy. Ostatnio na zebraniu członków Zw. Instytucji Użyt. Publ. Oddział VIII Pracowników Poczt i Telegrafu, powzięto jednomyślnie rezolucję protestacyjną przeciw zamachowi na pocztowców, w której m. in. czytamy:

„Protestujemy przeciw tym metodom; żądamy cofnięcia zarządzenia krzywdzącego i godzącego w nasze organizacje i upoważniamy nasze władze Związku Klasowego do podjęcia odpowiednich kroków, celem udaremnienia tych krzywdzących naszych przedstawicieli zarządzeń, a w szczególności domagamy się:

1) Cofnięcia zarządzenia Dyrekcji Okręgowej w sprawie przeniesienia tow. Niedzińskiego i pozostawienia go na dotychczasowym stanowisku.

2) Zaprzestania dalszych przeniesień i represji w stosunku do czł. Zw. Oddziału VIII Pracow. Poczt. przy Zw. Prac. Komunal. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce“.

Jest to już druga rezolucja, którą w tej sprawie powziął klasowy Związek Pocztowców. Podobną rezolucję, piętnującą metody „sanacyjnych“ organizacji pocztowców i ulegających im władz pocztowych, uchwaliło koło pocztowców. PPS. Pozatem, jak wspominaliśmy, napływają protesty z różnych urzędów pocztowych bezpośrednio od pracowników.

Ale władze pocztowe, jak dotąd nie cofnęły swego niesprawiedliwego zarządzenia. Chcą widocznie doprowadzić do zdezorganizowania całkowitego aparatu pracowniczego.

„Mam dość tego życia“

Desperacki skok z wiaduktu

Z wiaduktu mostu Kierbedzia skoczył jakiś mężczyzna i upadł na bruk wprost domu Grodzka 3. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Ze znalezionych przy denacie dokumentów okazało się, iż jest to 61-l. Wiktor Czarnecki, stolarz (Św. Wincentego 9). Denat pozostawił list, w którym m. in. napisał: „Mam już dosyć tego życia. Mam pretensję do właściciela domu, gdyż płaciłem regularnie komorne, lecz nie otrzymywałem kwitów, wskutek czego grozi mi eksmisja, zapowiedziana na dn. 24 b. m.“ Desperat pozostawił żonę i kilkoro dzieci. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Tragedja robotnika

Kazimierz Łączyński, robotnik lat 27 (Warmińska 18), w przystępie rozstroju nerwowego, zadał sobie nożem ranę ciętą lewej ręki, powodując przecięcie mięśni. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło Łączyńskiego do szpitala Przemienia Pańskiego.

Samobójstwo akuszerki

Przy ul. Zamenhofa 13 lokatorka tegoż domu, 58-l. Szejwa Jozefsonowa, akuszerka, udała się do łazienki. Po dłuższym czasie domownicy wyważyli drzwi. Jezefsenową znaleziono nieprzytomną. Przyczyna samobójstwa — silny rozstrój nerwowy, spowodowany niepowodzeniami życiowemi.

Kacik radlowy

„Powrót“

Suita Zygmunta Noskowskiego

Zygmunt Noskowski, aczkolwiek należy do pierwszorzędnych polskich kompozytorów i nazwisko jego chlubnie jest zapisane w historji polskiej muzyki, nie jest jeszcze dostatecznie znany, jako muzyk. Ogromna ilość jego utworów leży w zapomnieniu, rzadko bardzo wykonywana. Do tych utworów należy m. in. „Powrót“ — Suita w 8 częściach na chór mieszany, tenor i fortepian.

Ten mało znany utwór znakomitego kompozytora usłyszą radjosłuchacze ze studja poznańskiego w czwartek, dnia 25 czerwca o godz. 17.30. Audycję wykonają: Chór „Harmonja“, pod dyrekcją Marjana Veigta i jako solista Stanisław Roy — tenor.

Słuchowiska polskie zagranica

Polskie Radjo wysłało do szeregu radjofonji zagranicznych niektóre słuchowiska polskie specjalnie dla radja napisane, celem wystawienia ich przed mikrofonami tamtejszych rozgłośni. Do Anglji wysłano dwa słuchowiska, a mianowicie: Janiny Morawskiej — „Miasto Santo Cruz“ oraz Meissnera — „Katastrofa G. 33“, do Belgji — „Miasto Santa Cruz“, do Francji — pięć słuchowisk, a mianowicie: „Miasto Santa Cruz“, Szaniawskiego — „Zegarek“. „Katastrofa G 33“, S. Balickiego — „Wiosenny wiatr“ i Zofji Nałkowskiej „Noce Teresy“. Do Niemiec wysłano scenarjusze słuchowisk: „Noce Teresy“, „Zegarek“, „Katastrofa G 33“ oraz „Miasto Santa Cruz“.

To ostatnie słuchowisko było już zrealizowane.

Co usłyszymy w Radjo?

CZWARTEK, 25 czerwca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne“. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.35 „Parę informacyj“. 7.40 Muzyka (płyty). 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Klasycy wiedeńscy (płyty). 12.55 „Znaczenie eksportu koni do hodowli“ — pogadanka, wygł. Jan Chodowiecki. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „O nasionach - wędrowniczkach“ — opowiadanie Salomei Kisielewskiej dla dzieci młodszych. 16.00 Koncert popularny w wyk. Orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Oziminskiego z Ciechocinka. W przerwie godz. 16.45—17.00 „Praca Naczelnego Wodza“ — odczyt, wygł. płk. Roman Umiastowski. 17.50 „Słońce a zdrowie“ — pogadanka, wygł. dr. Bol. Skarżyński (z Krakowa). 18.00 „Jak spędzić święto?“ 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni u obcych: słuchowisko p. t. „Corleone“. 19.38 Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego (z Wilna). 20.05 Koncert w wykonaniu Orkiestry Kameralnej pod dyr. Alberta Katza (z Wilna). 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 VIII-ma (ostatnia) audycja z cyklu „Stanisław Moniuszko — pieśniarz“ w opracowaniu prof. Stanisława Niewiadomskiego. 21.30 „Maik—gaik“ — audycja muzyczna w opracowaniu Bożeny Czyżykowskiej (z Poznania). 22.00 „Sport w Krakowie“ — pogadanka (z Krakowa). 22.10 Wiadomości sportowe lokalne. 22.15 Muzyka salonowa z kawiarni Ziemiańskiej z Łodzi w wyk. Zespołu F. Ptaszyńskiego. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

T. U. R.

W piątek dnia 26 o godz. 7 odbędzie się Zebranie Sekcji Szkolnej z referatem tow. Arskiego na temat „Metody walki z faszyzmem“. Zebranie odbędzie się w lokalu Klubu Kobiet Pracujących, Al. 3-go Maja 2 m. 68.

ZAWIADOMIENIE

Niniejszem zawiadamiamy, że Roczne Walne Zebranie Członków Towarzystwa „LOKATOR“ Spółdzielni Mieszkaniowej z odpow. udz. w Łodzi odbędzie się w sobotę dnia 4 lipca 1936 r o godz. 18.30 w sali Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych w Łodzi ulica Piotrkowska Nr. 240 z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie i wybór prezydjum zebrania. 2. Odczytanie i przyjęcie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia członków Spółdzielni. 3. Odczytanie protokułu z lustracji spółdzielni. 4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu. 5. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 6. Zatwierdzenie bilansów i r-ków strat i nadwyżek za lata 1934 i 1935. 7. Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1936. 8. Wnioski Zarządu. 9. Uzupełniające Wybory do Rady Nadzorczej i Zarządu. 10. Referat delegata Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Prac. Rz. Polskiej. 11. Wolne wnioski.

Rada Nadzorcza i Zarząd.

Łódź dn. 25 czerwca 1936 r.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA „ŚRÓDMIEŚCIE“. W czwartek o godz. 7-ej w lokalu Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

ZEBRANIA DZIELNICOWE.

W piątek dn. 26 bm. o godz. 7 w. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się zebrania dla członków i wprowadzonych gości z aktualnemi referatami.

Dz. „Wola — Czyste“ Wolska 44, ref. tow. Ludwik Winterok.

Dz. „Jerozolima“ Chłodna 30, ref. tow. Podniesiński n. t. „Przegląd chwili obecnej“.

Dz. „Annopol — N. Bródno“ Białołęcka 51, ref. tow. Klejn n. t. „Sytuacja polityczna w krajach zachodnio - europejskich“.

Dz. „Marymont — Żoliborz“ Krasińskiego 10, tef. tow. Karniol.

Dz. „Rakowiec“ Pruszkowska 6, ref. tow. Benkiel St. n. t. „Jak doszedł Rząd Francuski do porozumienia z ruchem strajkowym“.

Dz. „Czerniaków“ Nowosielecka 1, ref. tow. Jerzy Gero.

Dz. „Powiśle“ Czerwonego Krzyża 20, Zebranie organizacyjne tylko dla członków Partji z ref. tow. Arciszewskiego T.

Dz. „Praga“ Brukowa 35, ref. tow. Sokołowski.

Dz. „Mokotów“ Chocimska 23 ref.

Co grają w teatrach?

NARODOWY: „Głupi Jakób“.

POLSKI: „Miljonerka“.

W próbach — „Z miłości — niedostatecznie“.

TEATR NOWY: Dziś i codziennie „Tessa“ w reżyserji Węgierki.

LETNI: „Nieusprawiedliwiona godzina“. W próbach „Podwójna buchalterja“.

TEATR MAŁY: Ostatnie dni komedji „Lord i hiszpanka“ J. Sarmenta.

TEATR MALICKIEJ. Sztuka Bernarda Shaw'a, „Profesja pani Warren“.

TEATR KAMERALNY: Dziś gorąco przyjęta komedja Antoine „Nieprzyjaciółki“ z Grywińską i Adwentowiczem w rolach głównych.

TEATR KOROLEWICZ - WAYDOWEJ (Karowa 18). Dziś i codziennie operetka Ponesa „Gejsza“.

TEATR ROSYJSKI (Nowy Świat 19) gra w piątki, soboty i niedziele komedję podług T. Dostojewskiego „Sen Wujaszka“.

JAN KIEPURA ŚPIEWA W FILHARMONJI. W sobotę, dnia 27 czerwca b. r., o godz. 8.30 wieczorem, w sali Filharmonji Warszawskiej — Jan Kiepura wystąpi z koncertem, przy współudziale orkiestry filharmonicznej pod dyrekcją Bronisława Wolfstala. Całkowity dochód z koncertu wielki śpiewak przeznacza na cele Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Bilety do nabycia—w kasie koncertowej Filharmonji, w kasie teatralnej „Orbis“ (Al. Jerozolimskie 33) i w biurze Ligi Morskiej i Kolonjalnej (Widok 10).

Z teatrów warszawskich

TEATR MALICKIEJ: „Profesja Pani Warren“. Sztuka w 4-ch aktach G. Bernarda Shawa, przekład F. Sobieniowskiego. Reżyserja: Zbyszko Sawan. Dekoracje: St. Kurman.

Dziwnemi drogami chadza myśl społeczna G. B. Shawa.

Były sobie cztery siostry, córki praczki czy kogoś w tym rodzaju. Dwie brzydkie, lecz cnotliwe, dwie ładne, lecz o cnocie niezbyt granitowej. Brzydkie, lecz cnotliwe dochrapały się suchot, — ładne, lecz puszczalskie, dorobiły się znacznej fortuny, stały się właścicielkami całego koncernu domów publicznych w różnych stolicach europejskich.

Oto „profesja pani Warren“.

Pani Warren bowiem naskutek swego intratnego procederu potrafiła wychować wybrednie swoją córkę—Wiwji, dać jej wyższe wykształcenie i fach w rękę. Jest tylko pewien kłopot z ustaleniem ojcostwa córki, wobec jednak jej licznych talentów ta sprawa nie jest zbyt ważna.

Rzecz przytem ciekawa, wykształcona i niezależna córka mimo pewnej odrazy do procederu matki, godzi się z nią, że zamiast zarabiać liche grosze jako kelnerka czy pomywaczka, lepiej zrobiła oddając się swojej intratnej profesji. Staje dęba dopiero z niewiadomego powodu i rozstaje się z matką na wieść, że ten proceder uprawia spokojnie nadal. Gdyby żyła z procentów od zdobytego w ten sposób kapitału — wszystko byłoby w porządku.

O jakiemkolwiek innem wyjściu z sytuacji, o obronie przed wyzyskiem przez łączność z klasowym ruchem robotniczym, o jakiejkolwiek wspólnej walce z wyzyskiem kapitalistycznym niema mowy, nikomu myśl taka nigdy nie zaświtała w głowie.

Czy nie lepiej założyć swój własny intratny burdelik, który pozwoli wątpliwego pochodzenia córkę wychować na dobrze ułożoną pannę?

Ten indywidualizm gospodarczy zdaje się być programem społecznym Shawa przynajmniej w tej sztuce.

Czy może być coś bardziej humorystycznego niż słowa zachwytu Shawa nad formami życia społecznego w ZSSR. i branie serjo tego rodzaju snobistycznych enuncjacyj ze strony tego starego cynika i kpiarza?

Shaw zresztą jest obecnie, kto wie, czy nie największą ozdobą burżuazyjnej sceny. Niezbyt to chlubnie świadczy o teraźniejszym teatrze.

Ostatnio w Warszawie mimo powagi swego jubileuszu Shaw stanowczo nie ma szczęścia. Poza jedynem dobrem przedstawieniem „Żołnierza - bohatera“ w inteligentnej i pełnej humoru reżyserji A. Węgierki, pozostałe przedstawienia Shawa były naogół dość nieudatne.

Winę ponosi tu częściowo sam Shaw, którego ostatnie komedje są coraz bardziej gadulskie i wodniste, — z drugiej jednak strony winni są i pp. reżyserzy.

Odnosi się wrażenie, że im bardziej niepoważne (scenicznie i treściowo) stają się z wiekiem komedje Shawa, tem poważniej traktują je nasi reżyserzy. Skutek jest taki, że zamiast lekkiego, mniej lub więcej zabawnego żartu scenicznego, otrzymuje się ciężkie, nudne, pozbawione wszelkich momentów atrakcyjnych — piły. Zarówno ostatnio wystawiona „Miljonerka“, jak i „Profesja pani Warren“ jest tego wyraźnym dowodem.

Przedstawienie „Profesji pani Warren“ mimo starannego i pełnego najlepszych chęci wystawienia, nie należy do udanych. Winę ponosi nie zespół, lecz właśnie reżyser. P. Z. Sawan wystawił Shawa solidnie, ale bez polotu. Przedstawienie było ciężkie i nudne, gadaniny Shawa traktowane zbyt poważnie stawały się zabójcze. Kilka typowych shawowskich dowcipów i paradoksów ginęło w atmosferze zupełnie niepotrzebnie melodramatycznej.

Gra aktorów była, niestety, taka, jaką była reżyserja.

Cały problem sztuki, obecnie mocno przebrzmiały i pozbawiony momentów zarówno sensacyjnych jak i atrakcyjnych, w przesadnej interpretacji wykonawców stał się nudny a przedewszystkiem właśnie melodramatyczny.

P. Halina Cieszkowska w roli tytułowej czuła się dosyć nieswojo. Usiłowała natchnąć pozorami szczerości pełną niekonsekwencyj postać pani Warren, ale naogół niezbyt szczęśliwie.

P. Marja Malicka jako córka pani Warren, mimo niewłaściwego, zbyt poważnego i tragicznego ujęcia roli była bardzo ciekawa. Kto wie, czy nie pierwszy raz w swojej karjerze aktorskiej stworzyła postać kobiety mocnej, szorstkiej, po raz pierwszy nie była słodka „kobieca“, a nawet nie miała przysłowiowego już chyba „wdzięku“ (co w tym wypadku jest komplementem).

Dobry był p. Bonecki w roli nieporadnego ale sympatycznego pastora.

Dekoracje p. Kurmana w pierwszym akcie zbyt sztuczne i nieumotywowane, w pozostałych — lepsze.

Na zakończenie jeszcze jedna sprawa.

Kto właściwie ponosi odpowiedzialność za toalety aktorek? Chyba dekorator. Jeżeli tak jest, to p. Kurman powinien zwrócić choć odrobinę uwagi na wygląd i stroje aktorek, ażeby oszczędzić widzowi tej orgji złego smaku i gustu, czego krzyczącą ilustracją były stroje pani Warren i Winji.

J. N. Miller.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Świat jest zakochany“.

APOLLO: „Senorit aw masce“ i samochód nr. 99“.

ATLANTIC: „Upiór na sprzedaż“.

AKRON: „Człowiek wilk“ i „Dobra wróżka“.

ANTINEA: „Przygoda o północy“ i „Kot i skrzypce“.

AS: „Jaśnie Pan szofer“ i dodatki.

AMOR: „Taniec miłości“ i „Madame Butterfly“.

BAŁTYK „Ręce zawiniły“.

BIS: „Oskarżam cię matko“.

CAPITOL: ‚Biuro zaginionych ludzi‘.

CASINO: „Casino de Paris“.

COLOSSEUM: „Nieśmiertelne melodje“ i rewja.

COLOSSEUM (Małe): „Pogromcy Indjan“.

CORSO: „Kto ostatni całuje“ i rewja.

CZARY: „Srebrne ostrogi“ i „Buster Keaton“.

ELITE: „4½ muszkieterów“ i „Śmierć odpoczywa“.

EUROPA: „Na zgliszczach szczęścia“.

FAMA: „Zbrodnia i kara“.

FILHARMONJA: „Regina“.

FORUM: „Zew dzikich“ i „Mała mateczka“.

FLORIDA: „Katiusza“ i „Na dnie Oceanu“.

HOLLYWOOD: „Księżniczka Czardaszka“.

KOMETA: „Caliente — miasto miłości“.

HELJOS: „Jasnowidz“.

ITALIA: „Cienie Broadwayu“ i dodatki.

LOS: „Nie miała baba kłopotu“.

MASKA: „Indyjscy piechurzy“ i „Nowi ludzie“.

MAJESTIC: „Takie są dziewczęta“.

MIEJSKI: „Czarny anioł“.

MEWA: „Zapomniany człowiek“.

METRO: „Żona z ogłoszenia“ i rewja

MUCHA: „Pieśń nocy“ i „Nocny Express“.

MINERWA: „Człowiek dwuch światów“ i „Bez honoru“.

NOWA TOMBOLA: „Noc na transatlantyku“ i „Legjon nieustraszonych“.

OKO PRASKIE: „Nie odchodź odemnie“ i „Manewry miłości“.

PAN: „Prawo do szczęścia“ z J. Gayner.

PETIT TRIANON: „Zaczęło się od pocałunku“ i „Dziś wieczór u mnie“.

POPULARNY: „Uwielbiana“ i rewja.

PROMIEŃ: „Bengali“.

PRAGA: „Kochaj tylko mnie“ i rewja.

RAJ: „Nie miała baba kłopotu“.

RIALTO: „W cieniu samotnej sosny“.

RIVIERA: „Urojony świat“ i film sowiecki“.

RENA: „10 z Pawiaka“.

ROXY: „Zamach w kasynie“ i „Co mój mąż robi w nocy“.

SFINKS: „Potępieniec“ i rewja.

STYLOWY: „Promenada miłości“.

SOKÓŁ: „Szkarłatny kwiat“ i „Robinson i Piętaszek“.

TON: „Osaczona“.

UCIECHA: „Adieu“.

UNJA: „Do mnr. 56“ i „Lulu“.

Młodociana desperatka

16-l. Irena Stępniewska, bez pracy (Wilcza 21) otruła się jodyną. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił młodocianą desperatkę na miejscu.

Wysiłkiem własnym stworzymy wielką prasę socjalistyczną

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka